MYŚL

ZARYS POSTĘPU IDEI WOLNOŚCI OSOBISTEJ W EUROPIE W WIEKU XIX.

PRZEZ

KAZIMIERZA BOROWSKIEGO. [pseud.]

— Gregorowicz Kazimierz

Rzuciwszy okiem na dzieje ze stanowiska ogólnego, dostrzeżemy, że cała praca ludzkości, wszystkie wojny toczone posługiwały do rozszerzenia cywilizacyi. Indje owoce pracy swej podają Grecyi, Grecja Rzymowi. Rzym zakreśla najobszerniejsze koło cywilizacyi, rozszerzając coraz bardziej jej zakres siłą odśrodkową, a gdy nareszcie koło staje się tak obszernem, że siła odśrodkowa przestaje działać skutecznie; wówczas z głębin Azyi rozliczne hordy wiedzione uczuciem nienawiści, ruszają ze swych kryjówek, zadają cios po ciosie; państwo niegdyś niezwyciężone chwieje się i rozpada; wiele ludów zwycięzkich na gruzach starego porządku rzeczy, przyjmuje znamie krzyża, rozbijając szczupłe stosunkowo granice cywilizacyi jakie Rzym zakreślił.

Po upadku Rzymu, z jednej strony Polska, z drugiej Francja odpiera stanowczo napady ludów azjatyckich, które pomału czasowo uspakajają się w swoich siedzibach, a tymczasem w Europie rozwija się społeczeństwo i formują państwa. — Zalodji wspartej na prawie zwycięzcy do życia i majątku zwyciężonego, wywiązuje się systemat feudalny, który skupiając władzę jedynie w ręku możnych, zrównoważa w prawach większą massę ludności znosząc tem samem uwłaczające godności ludzkiej miano niewolnika i jego zwycięzcy, na pana i jego wassali czyli osoby zależne.

Monarchizm absolutny zadając cios stanowczy feudalizmowi, zrównoważa całe massy ludzkości w obec panującego, wspierając jednak głównie tron swój na uprzywilejowanych czyli szlachcie, a tem samem jest postępem w obec feudalizmu, wyrabiając do najwyższego stopnia pojęcie władzy absolutnej i idei państwowej.

Z ideą feudalizmu i absolutyzmu łączy się idea państwa; interesa indywiduów, interesa prowincyonalne nic nie znaczą w obec idei państwowej; mnóstwo różnych drobnych narodowości niepotrzebnych już w harmonji ludów europejskich niknie bez najmniejszego śladu, a tem samem ludzkość dąży do co raz większej jedności, tak, że szlachetny i wzniosły umysł Henryka IV zamyśla już o federacyi europejskiej. W epoce tej jakby dla ułatwienia możności budowania państw, wyobrażenia ludowe o narodowości, o godności osobistej, o prawach ludów w obec władzy najwyższej jeszcze nawet nie poczęły kiełkować: interes państwa był prawem dla indywiduów, kwestya przeto zaborów była na porządku dziennym, a uważano za rzecz nader naturalną sprowadzanie najsprzeczniejszych żywiołów do jednego mianownika. Budowa państw była na pierwszym planie, skutkiem tego niszczono wszystko co było sprzecznem z tą ideą; jedność polityczna i religijna, monarchizm absolutny jako wyobrażający źródło wszelkiej władzy i rozszerzanie granic, to były główne czynniki ówczesnej polityki.

Historja poucza nas, że we wszystkich krajach europejskich prawie równocześnie rozwijały się powyżej oznaczone systemata rządowe, z ustawiczną walką monarchizmu z możnemi, w których chwilowe zwycięztwa jednej lub drugiej strony pozornie zmieniały formę rządu, a lud wyobrażający się w stanie trzecim pozostał obcym działaniom politycznym, i obcym sprawom choćby te miały wpływ największy na jego przyszłość. Władza jednakże królewska nie wspierała się ówcześnie wyłącznie na sile materjalnej, nie; bo władza ta okrytą była tak wielką aureolą, że przypisywano jej moc cudowną, że panujący jednem dotknięciem swej królewskiej dłoni leczy chorych, i trędowatych.

Taki stan rzeczy przetrwał w Europie aż do rewolucyi francuzkiej, od której rozpoczyna się nowa epoka dojrzewania ludów, działania narodowości a tem samem osłabiania władzy absolutnej na korzyść Izby, jako istotniej reprezentantki narodu, zniesienie poddaństwa i przywilejów szlacheckich, a zarazem osłabianie stopniowe idei państwowej na korzyść idei wolności osobistej, a tem samem na korzyść narodowości (1).

Przemiany te jednak w świecie społecznym nie dzieją się nagle, bo Opatrzność skazując na pracę pojedynczego człowieka, to tem samem skazała na pracę i ludzkość całą, która krwią i potem znaczy każdy postęp, i każdą zdobycz ducha.

Naród francuzki i polski dając życie nowej idei postępowej, stał się twórcą dramatu, który stanowi historją wieku XIX tak jak w wiekach ubiegłych, walka alodji z feudalizmem, feudalizmu z absolutyzmem stanowiła główne tło, na którem rozwijały się dzieje ludów europejskich; tak znowu w wieku XIX stanęły do walki: z jednej strony nowa idea

(1) Uważamy za potrzebne objaśnić co pojmujemy przez stopniowe osłabianie idei państwowej na korzyść idei wolności osobistej. W epoce właściwej, plemiona żywotniejsze pochłonęły insze plemiona, których jedyną missją było posłużyć za materjał do budowy państw i wyrobienia narodowowości potrzebnej do dalszych celów. Polacy za Piastów i Jagielonów, już to siłą oręża, już drogą dobrowolnego porozumienia się również budowali państwo rozszerzając granicę swej ojczyzny. Państwo zatem jest rzeczą świętą o ile w czasie właściwym zbudowanem zostało, i nowo poczęta idea wolności osobistej ściśle złączona z poczuciem narodowości, nie tylko nie zagraża w niczem państwu, ale przeciwnie, dodaje nowej mocy i potęgi.— Ostatnim wyrazem budowy państw w Europie są państwa urządzone wedle narodowości; wówczas zamiary Henryka IV spełnią się, jako też i słowa Napoleona Igo który wojny w Europie nazwał wojnami domowemi. Przeciwko tym prawdom występują w Europie konserwatyści Prus i Austryi, którzy prawu Opatrzności objawionemu w idei wolności osobistej i narodowości wypowiadają jawną wojnę i przenosząc się myślą w odleglejszą epokę, chcą budować dalej swe państwa kosztem sąsiednich narodowości, bez względu na wzbudzone nowe życie ludów. Taką politykę zaborczą nazywamy ideą państwową, która bezwarunkowo wymaga wewnątrz pod jakąkolwiek formą ale rządu absolutnego. — W miarę zaś, jak ludy domagają się ustaw liberalnych i rozwijają pojęcia właściwe o narodowości, to objawy takie nazywamy osłabianiem idei państwowej na korzyść idei wolności osobistej.

wyobrażana w poszanowaniu praw narodowości, które przeżywszy do chwili działania w życiu idei wolności osobistej, pozyskały tem samem prawo obywatelstwa, i niezbędnemi są w ogólnej harmonji ludzkości; a z drugiej strony stanęli do walki konserwatyści, pragnący utrzymać niewzruszenie moc władzy absolutnej, i ideę państwową w całej sile dla których narodowości nikną, a najsprzeczniejsze częstokroć żywioły mają czuć, myśleć, mówić i działać wedle formy narzuconej przez gabinet państwa.

Historja nas uczy, że każda nowa idea za nim dojrzeje należycie, i za nim wyda właściwych reprezentantów którzy pojmując ją dokładnie, nadadzą jej należyty rozwój i potrafią ją wprowadzić w życie; to poprzednio ta idea przedstawia postęp nadzwyczaj chwiejny i niepewny, a jej reprezentanci niepojmując jej dokładnie, własnem postępowaniem obrażają ją niejednokrotnie, i zamiast właściwego kierunku i jednostajnego postępu choć powolnego, ale nieuniknionego, zazwyczaj pierwiastkowi reprezentanci nowej idei przerzucają się na drogę krańcowych rezultatów, które zaledwie w dalekiej przyszłości lub nigdy urzeczywistnionemi być niemogą. Z tych to powodów walki powyżej opisane zazwyczaj rozpoczynają się od klęsk nowej idei, która objawia się w czynie niknie znów pozornie, w cichości nabierając sił co raz większych, ogarnia co raz szersze koło umysłów; a konserwatyści skupiają siły przeciw nowo zjawionemu a wspólnemu nieprzyjacielowi, walczą mężnie i wytrwale, używają różnych środków dla zgnębienia nowej zasady, które zazwyczaj siłą konieczności obracają się na korzyść nowej zasady. W końcu jednak podstawa coraz bardziej usuwa się z pod nóg obrońcom starego porządku rzeczy, nowa idea co raz silniej i potężniej objawia się na zewnątrz; aż nareszcie kruszy na proch myśl starą już nie lotną ale skrystalizowaną, i buduje nowy świat pod względem społecznym i politycznym.

Każda nowa idea za nim pozyska w czynie zupełne prawo obywatelstwa, przedewszystkiem ze wszystkiemi swemi wynikami musi być dokładnie pojętą przez umysły ludzkie, i stać się wyznaniem wiary ogółu. Wiek dzisiejszy jest wiekiem

walki wolności osobistej z ideą państwową zaborczą i władzą absolutną; rozbierzmy więc dokładnie, jakie to pojęcia pod względem politycznym, i stosunków między narodowych powinny być wyrobione między ogółem, jeżeli idea wolności osobistości nie ma być jedynie słowem, ale jeżeli ma być już gotowy grunt do jej przyjęcia i wydania w czynie pożytecznych owoców. Przedmiotem pracy naszej nie będzie kwestja stosunku wolności osobistej z prerogatywami władzy najwyższej; bo kwestja ta jako najbliżej dotycząca interesu narodowego, może najlepiej jest pojętą i zformulowaną. Rozbierzemy jedynie kwestję stosunków międzynarodowych, i jakie w tej mierze pojęcia winny być wyrobione w massach ogółu, aby narody europejskie mogły wyjść z tego stanu niepewności i ujrzeć losy swoje wsparte na trwałej podstawie.

Z poczuciem potrzeby wolności osobistej, jeżeli to poczucie jest istotnie dojrzałem, łączyć się musi silne poczucie narodowości. Idea w miarę swej dojrzałości powinna co raz silniej objawiać się w tych dwóch formach jednej i tej samej treści. Czyż można nazwać człowieka wolnym osobiście, jeżeli jego uczucia narodowe są obrażane? czyż znowu można nazwać człowieka jako pojmującego dokładnie kwestję osobistej wolności, jeżeli obojętnem jest dla niego znieważanie lub przytłumianie uczuć narodowych?

Idea wolności osobistej wiedzie do poszanowania własnej narodowości jako drogiej spuścizny przeszłości, poszanowanie własnej narodowości wywołuje poszanowanie narodowości obcej, a takie poszanowanie spowodowywa bezwarunkowo zniesienie zaborów jako smutnego widma przeszłości. Naodwrót znowu, nieuszanowanie narodowości przez człowieka mającego w swem ręku władzę, wiedzie do nieukontentowania ludności miejscowej; nieukontentowanie sprowadza rewolucją; rewolucja wywołuje repressją; repressja jest skutkiem absolutyzmu, który nie może harmonizować z ideą wolności osobistej. Jeżeli więc człowiek stojący na czele władzy bez względu, czy się nazywa królem, lub prezydentem, nie szanuje praw narodowości, to znaczy; że ludy uważa jeszcze

jako ciemne i bezrozumne: jeżeli zaś same ludy jeszcze nie szanują cudzej narodowości, to usprawiedliwiają zupełnie zachowaniem swojem, zdanie powyżej wymienione i nie mając jeszcze pojęcia dokładnego o idei wolności osobistej, tem samem nie mają żadnego tytułu, upominania się o prawa należne im dopiero z chwilą należytego zrozumienia, i zastosowania w życiu nowej idei.

Drugim dogmatem jest solidarność reprezentantów idei liberalnej we wszystkich krajach europejskich, stawione naprzeciw solidarności konserwatystów środkowej Europy wspierających się na Moskwie.

Trzecim dogmatem nareszcie cofnięcie Moskwy aż do Dniepru przez odbudowanie Polski niepodleglej, a to w interesie Europy, urządzenia jej liberalnego i uniknienia tem samem wewnętrznych wojen.

Prawdy te już dzisiaj na polu teoryi są niecomal uważane jako pewniki przynajmniej przez ludzi istotnie oświeconych; a tymczasem dalszy ciąg artykułu wykaże, że na polu działania, prawdy te były ciągle obrażanemi ; co przeszkodziło najbardziej do zniweczenia absolutyzmu w Prusach i Austryi, a tem samem do zapewnienia w Europie tryumfu idei wolności osobistej czyli idei liberalnej.

Nie zastosowanie bowiem w życiu prawd istotnych, ale łapanie za prawdy krańcowe bez zrozumienia i wcielenia prawd pośrednich ; nie rozumienie solidarności interesów ludowych ; omijanie drogi właściwej dla dróg błędnych i krętych i dla utopji ; to są wszystko objawy młodzieńczości idei i niedojrzałości ludów. Historja wieku XIX zatem jest historyą upartej i krwawej walki konserwatystów z postępowemi; idei państwowej z ideą wolności osobistej ; jest historją mozolnej pracy ducha ludzkiego w wynajdywaniu drogi właściwej i formy odpowiedniej dla nowej idei.

Wskażemy w treściwych słowach ów postęp idei wolności osobistej, zawsze względnie do stosunków między-narodowych jako najlepszej wskazówki moralnego wyrobienia społeczeństwa europejskiego.

W drugiej połowie XVIII wieku w chwili objawów nowej

idei we Francyi i w Polsce, Austrja i Prussy i w ogóle wszystkie kraje rządzone były wedle systemu jak najściślej absolutnego, a ludy nie marzyły nawet o jakimkolwiek uszczerbku władzy najwyższej. Wyjątkiem od tego prawidła na stałym lądzie była Polska, która zaimprowizowała nową formę rządu w wszechwładztwie szlacheckiem, a przez konstytucją 3° Maja równouprawniła i inne stany w tym sposobie, że z upływem lat niewielu cały kraj byłby szlachtą; czyli że idea wolności osobistej w całym swoim rozwoju zakwitłaby w życiu narodu. Stan taki był w wielkiej nieharmonji z rządami Prus i Austryi, a cóż dopiero z rządem państwa moskiewskiego?

W tej to właśnie epoce należy szukać zawiązku śgo przymierza wymierzonego przeciw ludom, które poczuły godność osobistą, przeciw idei która wystąpiła do walki z zastarzałym porządkiem rzeczy. Święte przymierze jeżeli nie z nazwy to przynajmniej z celu uderzyło na Polskę i rozerwało ją na trzy części; a że rozbiór Polski spowodowany był nie samą chęcią zaboru, ale zarazem chęcią zniweczenia nowej idei, to posłużą w tej mierze protestacye zaniesione przez Prussy i Moskwę przeciw konstytucyi, którą król i wszystkie stany przyjęli i ogłosili wśród ogólnego uniesienia radości. Święte przymierze ośmielone łupem zdobytym na narodzie wolnym i zgnębieniem idei, wzmocnione przez zetknięcie swych państw granicami, ułożyło plan rozbioru Francyi, a tem samem plan zadania śmiertelnego ciosu wolności ludów.

Zamiary te jednak nie powiodły się, bo w chwilach najkrytyczniejszych, kiedy już środki we Francyi wyczerpywały się, Opatrzność zesłała gienjusza reprezentującego nową ideję w postaci Napoleona I, który silną dłonią ujawszy losy narodu, jako propagatora nowej idei, zniweczył zabytki feudalizmu, a głosząc równość wszystkich przed prawem, przyspasabiał fundamenta przyszłego przeobrażenia Europy.

W końcu przeto XVIII wieku rozpoczętą była walka idei wolności osobistej z ideją państwową. Idea nowa znalazła swoją reprezentacyą w Polsce, którą rozdarto w czasie najświętszego epizodu życia narodowego, i we Francyi która potrafiła poczęści przynajmniej wyjść zwycięzko ze śmiertel-

nej walki. Idea nowa zgnębiona w narodowości polskiej, z Zachodu wibruje na ludy europejkie, i to nam tłumaczy ową wspólność interesów ludu polskiego i francuzkiego, i ową wzajemną sympatję.

Po takim przedstawieniu można postawić jako pewnik tę prawdę; że gdyby z chwilą rozbudzenia idei wolności osobistej we Francyi i w Polsce, dojrzały były zarówno politycznie ludy środkowej Europy, to odiluż to klęsk uchronionąby była ludzkość: wszystkie wojny wieku XIX, a może i z końca XVIII wieku nie miałyby miejsca i na hańbę ludzkości nie zbroczonoby rusztowań krwią wyznawców nowej idei. Następstwem bowiem dojrzałości ludów środkowej Europy byłaby ta okoliczność nader ważna, że ludy te zapragnąwszy wprowadzić w życie ideje wolności osobistéj zmusiłyby rządy swe do opuszczenia idei absolutyzmu na korzyść idei liberalnej; do wyrzeczenia się idei państwowej na korzyść istotnego szczęścia ludów, czyli idei wolności osobistej, a tem samem zamiast wymierzania ciosów przeciwko Francyi i Polsce, do podania ręki przyjacielskiej dwóm narodom, które najpierw zwiastowały światu, że ludy nie są bezwiedną massą bez czucia i pojęcia, i że interes jednostek nie może być obrażanym dla przeżytej już idei państwowej. Na nieszczęście ludy środkowej Europy nie pojęły znaczenia konstytucyi ogłaszanych w Paryżu i w Warszawie; konserwatyści przeto austryjaccy i pruscy znaleźli dosyć materyału do stworzenia siły na gnębienie nowej idei, i z tego to tytułu bierze początek krwawy dramat który po dziś dzień rozwija się przed naszemi oczami. Konserwatyści europejscy czując, że są slabymi do stawienia czoła nowej idei uosobionej we Francyi i w Polsce, przyzwali do pomocy nowe państwo nieznane dotychczas w stosunkach, europejskich bo państwo moskiewskie, które największą część Polski zagarnęło, i przyjęło czynny udział we wszystkich wyprawach przeciwko Francyi. Z chwilą przeto objawu w życiu idei wolności osobistej, stosunki europejskie zarysowane były w tym sposobie, że rządy pruski i austryacki przywoławszy do pomocy rząd moskiewski wypowiedziały jej krwawą walkę, że zatem rola Moskwy w Europie jest wsteczną po-

wstrzymującą rozwój cywilizacyi i wolności ludów, i missja ta złowrożbna skończy się z chwilą dojrzałości ludów środkowej Europy. W obronie zaś nowej idei stanęła Francya, a po jej stronie Polska, insze zaś ludy europejskie nie rozbudzone jeszcze do nowego życia z początku z ciekawością, a potem z niechęcią spoglądały na walkę.

Objawy tej nowej idei we Francyi w końcu zeszłego wieku usprawiedliwiają w zupełności powyżej wypowiedzianą teorją; że nowa idea za nim właściwie pojętą i zrozumianą zostanie przez ludy, i za nim ta nowa idea wyda odpowiednich reprezentantów którzy ją w zupełności zastosują w czynie; to zazwyczaj pierwiastkowi jej reprezentanci zdradzają w najwyższym stopniu nieświadomość częstokroć najistotniejszych warunków dalszego postępu.

Prawdę tę uwydatnia w całej pełni historja rewolucyi francuzkiej z końca ubiegłego stulecia, której reprezentanci uosobieni w konwencyi usiłowali rozszerzyć wolność do ostatnich krańców. A starając się na tej drodze dać najjawniejsze dowody dojrzałości i odwagi, znieśli monarchizm, a aby żadna już powaga nie naruszała ich wolności, zaprzeczyli samemu Stwórcy bytu i stawili ołtarze twórcy tych pomysłów — rozumowi ludzkiemu. Wkrótce zaś po tych wszystkich objawiach wysokiej dojrzałości, ówcześni reprezentanci wolności ludowej posuniones do ostatnich krańców całej prowincyi włoskiej, bo Wenecyi wydzierają niepodległość i oddają na własność Austryi. Monarchizm zatem w osobie Ludwika XVI. uchylają, ale nie wznoszą się wyżej po nad pojęcie idei państwowej zaborczej, która dozwala lekceważyć narodowość, lekceważyć życzenia ludności całych prowincyi, lekceważyć jednem słowem, godność człowieka i jego wolność osobistą, a to na korzyść idei państwowej zaborczej, za którą postępuje to wszystko co stanowi istotną niewolę człowieka, o tyle o ile te państwa w czasie właściwym zbudowanemi nie zostały. Stawiają więc świątynie rozumowi ludzkiemu, ale posiadaczy tego rozumu ludzi samych uważają na równi z materją, która bez żadnej szkody i krzywdy pozbawioną być może niepodległości oderwaną od kraju macierzy-

stego, że jednem słowem, wedle pojęcia ówczesnych polityków najbardziej postępowych, można było bez obrazy godności człowieka, nakazać Włochowi aby został Niemcem i na odwrót.

Dla lepszego uwydatnienia całej niedojrzałości politycznej ówczesnych reprezentantów nowej idei, stawiemy tu za przykład Woltera który pisał Ody pochwalne na cześć Katarzyny IIej i poklaskiwał rozbiorowi Polski. Wiemy już że tylko dwa państwa w Europie, Polska i Francya podźwignęły chorągiew nowej idei, wiemy że przeciwko tej idei rządy środkowej Europy podjęły oręż, a nie czując się na siłach, przywołały do pomocy Moskwę. Działanie takie ma za sobą pewną konsekwencyą, że wyznawcy idei zaborczej szukali wsparcia u państwa utworzonego wedle warunków państw azjatyckich, a zatem pałającego nienawiścią do cywilizacyi europejskiej i wyrobu jej wolności. Ale istotnie trudno jest pojąć, żeby Wolter, wedle ówczesnych pojęć uosobiony postęp i najpotężniejszy umysł w świecie, nie pojmował że upadek Polski to tryumf zasad wstecznych, że bezpośredni wpływ Moskwy na sprawy europejskie, to znaczy wstrzymanie postępu i niewola ludów. Polacy w tej mierze objawili daleko większą dojrzałość, Jako dowód w tej mierze może posłużyć zachowanie Polski w czasie skrytych lub jawnych, dyplomatycznych lub wojennych wypraw Alexandra Igo przeciwko Napoleonowi Imu. — Alexander Iszy hojnym był w obietnicę co do przywrócenia królestwa polskiego Przez czas jakiś nie tępił narodowości polskiej w prowincyach zabranych przez Moskwę, protegował nawet oświatę i przemysł, a mimo tego Polska nie zwróciła swoich widoków do tego władcy uważanego wówczas za najbardziej liberalnego, ale pozostała wierną nowej idei którą już jako znakomitą siłę reprezentował lud francuzki. Postawa polityczna armii polskiej w chwili odwrotu Napoleona Igo z Moskwy, okrywa naród polski najwyższym blaskiem świetności; w chwili bowiem kiedy rządy i ludy zdradzały armię francuzką, armia polska a za nią cały naród aż do ostatniego strzału w walce nowej idei z despotyzmem wytrwał na obranem stanowisku.

Fakt ten dowodzi wielkiej wytrawności politycznej narodu polskiego, że pojmował wówczas iż zmartwychwstająca Polska będzie tryumfem nowej idei wolności osobistej, że zatem wszelkie obietnice konserwatystów europejskich, a cóż dopiero cesarza Moskwy, będą fałszywe i pozostaną bez najmniejszego skutku. — Alexander I czynił obietnice Polsce i pozornie jej schlebiał jedynie dla tego, aby niebyć skrępowanym w walce z Francyą, po ukończeniu której to walki niezaniedbał powrócić do roli właściwej przerabiania całej Polski na typ moskiewski; gdyż jak to przyznaje xiąże Gorczakow; nadanie prowincyom polskim autonomji było przelotną myślą cesarza Alexandra, od której prędko odstąpił skoro spostrzegł że nie zgadza się ta myśl *z interesami ogólnemi cesarstwa.*

Na nieszczęście ludzkości i wielki umysł Napoleona I nie pojmował dokładnie, tak jak i współcześni, całego rozwoju nowej idei. — Działania ludu hiszpańskiego, włoskiego i ludów środkowej Europy, które wywoływały walki narodowe przeciwko armii francuzkiej czynem opowiadającej zasady wolności, przyuczyły go bezwątpienia lekceważyć interesa ludowe. Napoleon I począł szukać aliansu, nie z ludami i z reprezentantami nowej idei, ale z konserwatystami europejskiemi i filarem ich Moskwą. Smutny to zaprawdę widok widzieć gieniusza wieku zapierającego się swej missyi, bolesny widok widzieć reprezentanta idei obrażającego istotne warunki postępu, i poświęcającego Polskę jedyny naród, prócz Francyi, który był dojrzałym do przyjęcia nowej idei, poświęcającego mówię na korzyść konserwatystów europejskich. — Napoleon I, będąc przez znaczny przeciąg czasu siłą bagnetu panem położenia w Europie, mógł z wielką łatwością zapewnić nowej idei prawo obywatelstwa. Do spełnienia tego czynu potrzeba było na nowych zasadach urządzić środek Europy i odbudować Polskę. Odnoszone świetne zwycięztwa ułatwiały całe dzieło, a idea liberalna chociaż początkowo siłą narzucona, prędko jednakże byłaby pojętą przez ludy na które można było oddziaływać za pomocą druku i odpowiednich stowarzyszeń. Polska niepodległa oddzielając Moskwę

od Europy, pozbawiłaby konserwatystów najważniejszego wsparcia, którzy nie mogąc płynąć przeciw prądowi ogólnemu, parci siłą konieczności musieliby zaakceptować zasady, od których zachowania w życiu zależy szczęście i pokój ludów europejskich. — Napoleon I, wśród samotnych rozmyślań na wyspie Stej Heleny, poznał że spełnił wielki błąd nie odbudowawszy Polski ; ale na nieszczęście ten błąd opłacił bardzo drogo, bo tronem najpierwszego państwa w świecie, a co ważniejsza, że ludy jeszcze drożej ten błąd opłaciły. — Napoleon I upadł pod ciosami konserwatystów złączonemi chwilowo z ludami obrażonemi może mimowolnie przez gieniusza naszego wieku. — Że zaś Polska niepodległa uchroniłaby Napoleona Igo od upadku, zrozumiał to nie tylko on sam, ale zrozumieli to i konserwatyści, a o czém nawiasowo przypomina i xiąże Gorczaków, pisząc w nocie że nigdy mocarstwa europejskie nie potrafiłyby uwolnić się od przemocy Napoleona gdyby Polska była niepodległą. — Któż zaś zaprzeczyć może z ludzi dobrej woli, że ta przemoc Napoleona był to w gruncie postęp idei liberalnej, czyli postęp idei wolności osobistej. Jeżeli więc z noty xięcia Gorczakowa usuniemy nazwę Cesarza Francyi, to w takim razie, przytoczony frazes nabierze takiego znaczenia « że w początkach XIX » wieku idea wolności osobistej nie byłaby zgnębioną przez » konserwatystów, którzy nie potrafiliby napowrót ujarz- » mić ludy, i wolność zastąpić dyspotyzmem, gdyby repre- » zentant nowej idei korzystając ze zwycięztw odbudował » Polskę, a tém samem pozbawił konserwatystów głównej » ich podpory Moskwy.»

Konserwatyści wzbudzając patryotyzm ludów, celem obalenia potęgi Napoleona I, nie szczędzili dla nich słodkich obietnic. Zasada propagowana przez Napoleona chociaż obleczonego w formę despotyczną, zagrażała jednakże stanowczo despotyzmowi ; gdy jednak forma wykonania czyli forma propagandy jako zanadto żołnierska obrażała uczucia ludów ; dlatego ludy stanęły po stronie konserwatystów, mając słuszne prawo spodziewania się, że wierność ich dla dynastyi wynadgrodzoną zostanie. Omylili się

jednak bardzo, bo zebrany kongres wiedeński wszystkie polityczne zdobycze ducha ludzkiego, zebrane od początku rewolucyi francuzkiej, uznał za niebyłe. Dziwnym ale tylko na pozór z biegiem okoliczności, dwa narody jedynie które wypowiedziały krwawą wojnę konserwatystom, otrzymały nadgrodę swych usiłowań z rąk konserwatystów, ówczesnych panów położenia, bo otrzymały konstytucją. Temi narodami była Francja i Polska. Fakt ten jest dziwnym tylko na pozór, bo święte przymierze, które uświęcone zostało traktatem z roku 1815 wymierzone zostało przeciwko już rozbudzonym poczęści dążeniom liberalnym ludów. Niechciano więc obrażać najbardziej dojrzałych politycznie dwóch ludów, które widząc się srodze pokrzywdzonemi, mogły powtórnie podać sobie ręce i zsolidaryzować swoje interesa z interesami innych ludów europejskich. Chciano więc uspokoić lud francuzki i polski przynajmniej chwilowo, przez udzielenie im konstytucyi z tą nadzieją: że te będą mogły być uchylonemi, skoro wzburzone namiętności ludowe ucichną, i konserwatyści poczują grunt pewny pod swojemi stopami. Starcie więc krwawe konserwatystów z liberalistami skończyło się niefortunnie dla ostatnich; bo podział Polski uświęcony traktatem, a Francję starano się przyoblec w stare formy, zużyte już dla rozwinionego ducha narodowego. Co raz szerszego jednakże rozwoju nowej idei nie podobna zatamować, tak jak nikt nie potrafi powstrzymać biegu kuli ziemskiej. — Konserwatyści byli pewni że rozebrawszy Polskę, ścieśniwszy Francją po przywróceniu dawnej dynastyi, potrafią bez żadnego oporu rządzić ludami wedle dawnej zasady idei państwowej, z poświęceniem zupełnem idei liberalnej.

Omylili się jednak, bo ludy głośno zażądały nadania konstytucyi; a z drugiej strony święte przymierze wystąpiło do walki z całą odwagą i determinacją, używając wszelkich środków mogących posłużyć do ujarzmienia ludów. — Krew popłynęła na pięknej ziemi Hiszpanii i Włoch, a nawet w środku Niemiec dostrzegamy ofiary nowej idei. — Bohaterem świętego przymierza była ówcześnie Austrja, pod kierunkiem księcia Metternicha. — Konserwatyści europejscy byli jeszcze

tak silni, że Moskwa odgrywała jedynie rolę pomocniczą, i tak *np.* w czasie wyprawy austryjackiej do Neapolu, Moskwa posunęła stu-tysięczną armią na granicę Wołynia, co najwięcej wpłynęło na sparaliżowanie działań Włochów, i odebranie im odwagi. — Prusacy chociaż uważani byli jako najbardziej ucywilizowany naród, jednakże cierpliwie znosili środki repressyjne użyte przeciw liberalistom, a przepisane postanowieniem królewskiem w zamian przyrzeczonej ustawy liberalnej. Konstytucje udzielone Francyi i Polsce, znieważali ci którzy je zaprzysięgli, i władcy Francyi i Polski, jawnie dążyli do zniesienia nadanych ludowi swobód. — W inszych krajach sama mowa o konstytucyi była karaną jako zbrodnia główna. Konserwatyści w całem znaczeniu tego wyrazu odzyskali utracona władzę; a idea liberalna gdzie niegdzie słabo przyświecała ludom, ale nie na podobieństwo ogników nocnych tylko na podobieństwo porannej jutrzenki.

Francja pod Burbonami, Polska w podziałach, niemogły bezpośrednio udzielić żadnej podpory nowej idei. — Pośrednio jednak Francja przez usiłowania stawienia rządu odpowiedniego duchowi czasu, charakterowi narodu i wielkości Francyi; Polska przez usiłowania zmierzające do odzyskania niepodległości, oddziaływały znakomicie na postęp idei i dojrzałość ludów.

W roku 1830 Francja wydaliła od rządu tych, którzy nie mogli pojąć całej wielkości narodu francuzkiego i wielkie jego zadanie; ale którzy w łonie narodu francuzkiego szukali siły, do gnębienia nowej idei. — Konserwatyści spostrzegli grożące niebezpieczeństwo i postanowili ujarzmić na nowo hardy duch narodu francuzkiego; ale idea liberalna o tyle już postąpiła że wydała nowego reprezentanta, a tym reprezentantem był lud włoski. — Zamierzonej wyprawie Moskwy, Prus i Austryi przeciwko Francyi, w której armia Polska miała być awangardą, stanęły na przeszkodzie rewolucja polska i włoska. — Do stanowczego starcia pomiędzy dwoma różnemi zasadami o prawo panowania nad Europą nieprzyszło głównie z tego powodu, że idea wolności osobistej nie wydała ówcześnie nigdzie reprezentantów, którzy by ją należycie poj-

mowali i umiejętnem postępowaniem zapewnili jej prawo obywatelstwa, a tem samem pokój i szczęście ludom europejskim.—Tak jak Napoleon I, zbyt żołnierskiem postępowaniem wspierając wszystko na sile materjalnej, cofnął niejako postęp idei liberalnej, tak rządzący Francją od roku 1830 do 1848, włącznie, zasadzając całe swoje postępowanie na błędnej zasadzie bezwarunkowej nieinterwencyi, zatamowali postęp nowej idei i zostawili w ręku konserwatystów władzę panowania nad Europą.

Ogłoszone prawo nieinterwencyi, szanowane jedynie przez reprezentantów liberalizmu oddziałać musiało bezwarunkowo i na naród Polski.—Widzieliśmy że rewolucja listopadowa przeszkodziła zamierzonej moskiewskiej wyprawie przeciwko Francyi. — Polska więc oddała ważną przysługę sprawie liberalizmu europejskiego, zapobiegając starciu dwóch zasad ; starciu bezwarunkowo przedwczesnemu, głównie z tej przyczyny że idea liberalna nie była jeszcze należycie pojmowaną przez ludy, i że żaden rząd rewolucyjny ówcześnie tak we Francyi jakoteż we Włoszech i Belgii, nie pokazał u steru władzy człowieka, którvby nie lękał się śmiertelnej walki z połączonemi siłami konserwatystów. — We Francyi bowiem stanęli u steru władzy, politycy liberalni którzy myśleli jedynie o uchronieniu Francyi od wojny, a w Polsce i we Włoszech na czele rewolucyi już wybuchłej stanęli konserwatyści.

Zapewne zadziwi nie jednego ten wyraz konserwatyści. — Czyżby pewną część narodu polskiego a nawet ludzie którzy stali na czele władzy pragnęli utrzymać niewzruszenie panowanie moskiewskie? Nie, *bo przez ten wyraz konserwatyści* nie należy rozumieć koniecznie ludzi pragnących utrzymać *status quo*, ale zarazem i stronników absolutyzmu, choćby jak najbardziej złagodzonego, ale zawsze sprzecznego w ostatnich swoich wynikach z dobrze pojętą ideą wolności osobistej i godnością człowieczeństwa.

W wieku XIX we wszystkich narodach europejskich spostrzegamy zarysy dwóch wielkich partyi : konserwatywnej i liberalnej. — Polska więc nie mogła być w tej mierze wy-

jątkiem. Upadek kraju spowodował, że obydwie partie złączone zostały wspólnym celem, odzyskania krajowi utraconej niepodległości i obronienia zagrożonych praw narodowych. Drogi wiodące jednakże do tego celu, każda partja układała stosownie do swojego zapatrywania i stosownie do swoich zasad i przekonań. W różnicy więc obmyślonych dróg mających prowadzić naród polski do odzyskania utraconej niepodległości, należy upatrywać zarys dwóch partyi, których walka w Europie stanowi dzieje wieku XIX. Konserwatyści polscy tak jak wszyscy konserwatyści europejscy są nieprzyjaciołmi nowej idei wolności osobistej; a skutkiem tego są nieprzyjaciołmi rewolucyi i wszelkich wyników rewolucyi; przyszłe zbawienie Polski upatrują jedynie w kombinacjach dyplomatycznych konserwatystów, do których swoje widoki zwracają. Skutkiem tego, w czasie wielkich wojen Napolionskich stali oni po stronie Alexandra I, który z wielką zręcznością potrafił ich wyzyskiwać na swoją korzyść. Zajmowane stanowisko, pochodzenie lub posiadany tytuł nie ma tu żadnego wpływu, bo przypomnijmy sobie że jeżeli xiąże Adam Czartoryski stał po stronie cesarza Alexandra, to znowu zwrot liberalny narodu ku Francyi wyobrażał xiąże Józef Poniatowski.

Konserwatyści z zasady swej są przeciwnemi w jakimkolwiek bać celu poruszeniu wszelkich sił narodowych, czyli powołaniu do życia i zainteresowaniu mass. Są oni w tej mierze bardzo konsekwentni, bo poruszenie mass sprowadza w następstwie wszechwładztwo ludu czyli tryumf nowej idei.

Tryumf zaś taki w Polsce, wedle przekonania konserwatystów polskich byłby bardzo szkodliwym dla sprawy narodowej, bo ściągnąłby na naród polski ciosy wszystkich konserwatystów całej Europy. Partja liberalna polska która wywołała powstanie dnia 28 Listopada 1830 roku, nie wydała reprezentantów którzyby właściwie pokierowali działaniami narodu. Nie można się dziwić temu, bo idea liberalna nie wydała ówcześnie i gdzieindziej odpowiednich reprezentantów. Jako dowód w tej mierze dosyć przytoczyć wyjątek z dzieła jedne-

go; ze znakomitszych pisarzy włoskich, którzy pisząc o owczesnej epoce, tak ocenia działania włoskie:

» I nieszczęście miewa swoich podchlebców, lecz co do nas, » nie bylibyśmy w stanie usprawiedliwienia wszystkich czy» nów tych nowych rządów włoskich. I tak np. nie obznaj» miono ludu z właściwym przedmiotem rewolucyi, zwłaszcza » że cierpienie jego nie było jeszcze tak wielkie, iżby dopro» wadzać miało do rozpaczy; nie było też i zdolnych przy» wódzców, którzyby pociągali za sobą energicznem ustano» wieniem, albo którzyby najliczniejszych zwykle obojętnych » olśnili blaskiem swego imienia. Ci którzy stanęli na czele » rządu, byli to ludzie uczciwi, prawi, przejęci owem zaszczy» tnem umiarkowaniem, które w razach krytycznych ocalić » jednak nie potrafi, a z obawy narażenia ojczyzny, którą » kochali, i pokoju którego konieczną uznawali potrzebę, » kroki stawiali wahające, polegali na obietnicy nie inter» wencyi zagranicznej, lecz i sami mięszać się nie chcieli » w swe zobopólne sprawy, a własnych braci uważali jako » obcych. Zamiast tedy biedz naprzód, zamiast wspierać za» pał ludowy, polecali oni spokojność, jako jedyną rękojmie » nienaruszalności, a nie pamiętali, że litować się można » wprawdzie nad słabym, ale jednoczyć tylko z silnym.»

Kto zna dobrze bieg wypadków w Polsce w roku 1831, ten przyzna że zdanie to, odnoszące się do ówczesnych rządów włoskich, można w zupełności zastosować i do rządu powstańczego w Warszawie.

Upadek powstania listopadowego i środki represyjne użyte przez Mikołaja, były powodem licznej nader emigracyi, w której przez czas znaczny zawartym był duch narodu polskiego. Emigracja polska nader gościnnie przyjęta przez rząd francuzki, pomimo bardzo trudnego położenia, pomimo że konserwatyści nieprzyjaciele niepodległości Polski, wszędzie otrzymali zwycięztwo, a jedyny reprezentant idei liberalnej, rząd francuzki ogłosił zasadę nieinterwencyi, pomimo tego mówię, emigracja polska z roku 1831 nie zwątpiła ani przez chwilę, nie spoczęła ani przez dzień jeden, ale zabrała się do krwawej pracy odzyskania ojczyznie niepodległości, a tem

samem zapewnienia w Europie tryumfu idei liberalnej. W samych jednakżeż działaniach, zarysowały się dwie partje, które dostrzegamy w całej Europie, to jest konserwatystów i liberalnych.

Konserwatyści polscy, zwracając swoje widoki głównie do konserwatystów europejskich, byli istotnie w trudnem położeniu. Faktem bowiem było, że konserwatyści Prus i Austryi z pomocą Moskwy rozszarpali Polskę.

Jakimże więc sposobem od sprawców czynu niszczącego można domagać się restauracyi? Konserwatyści polscy nie pojmują zupełnie rozwoju idei liberalnej, i ścisłego jej związku z przyszłością Polski, jednakże jako dobrzy Polacy, jako szczerze kraj kochający nie mogli go opuścić w niedoli, ale wedle swoich pojęć i możności starali się pracować dla kraju. Widzieliśmy już że za Alexandra I zwracali swoje widoki do tego monarchy, który pragnąc skupić wszelkie swoje siły do walki z Napoleonem, czynił złudne obietnice odrestaurowania Polski. Skoro Moskwa zruciła nareszcie niepotrzebną maskę, i objawiła wyraźnie swoje dążności rozszerzania swoich zaborów, i zmienienia choćby siłą bagnetu wszelkich odcieni różnic narodowych na typ moskiewski, wówczas konserwatyści polscy zerwali stanowczo z Moskwą, zwracając swoje widoki ku Austryi.

Opowiemy przyczynę dla której konserwatyści polscy byli tego zdania, że Austrja jest przychylną odbudowaniu Polski.

Od chwili zwiększenia potęgi Prus i Moskwy, i objawionych przez te dwa państwa jawnie planów zaborczych, Austrja uczuła, że jest zagrożoną przez Prusy w interesach niemieckich, przez Moskwę w interessach sławiańskich. Odbudowanie Polski w dawnych granicach, osłabiało potęgę Prus, dając przewagę Austryi w środkowej Europie, a cofając Moskwę ku Azyi, zapobiegało stanowczo wszelkim tendencjom zmierzającym do spełnienia testamentu politycznego Piotra I. Otóż to na takiem pojęciu wspierali konserwatyści swoje zapatrywanie, że przyszłość Polski należy zasadzać na czynnej pomocy Austryi. Zapatrywanie takie nawet

byłoby bardzo słusznem i sprawiedliwem, gdyby nie ta okoliczność, że wiek dzisiejszy jest walką idei wolności osobistej z ideą państwową, czyli walką idei liberalnej z ideą absolutyzmu. Konserwatyści europejscy, do liczby których przedewszystkiem należy dawniejszy rząd austryjacki, odbudowywując Polskę, pozbawionym zostaje najważniejszej podpory jaką ma dotychczas w Moskwie, która tracąc wpływ na sprawy europejskie, i będąc od Europy oddzieloną przez Polskę, nie potrafiłaby już pospieszyć na pomoc konserwatystom austryjackim, dla zgnębienia idei liberalnej i ściśle z nią złączonej narodowości, jak to miało miejsce w roku 1848, a Polska, z zasady swego istnienia nie zechce tego uczynić. Konserwatyści więc polscy nie pojmowali znaczenia i postępu idei liberalnej. Wedle nich rewolucja francuzka z końca ubiegłego stulecia była chorobliwem zjawiskiem, a zatem klęską rodu ludzkiego, Napoleon I był największym despotą, a Alexander I wzorem liberalizmu, rewolucja z roku 1830 we Francyi, była sporem między dwoma domami Bourbonów i Orleanów, rewolucja polska wynikła z powodu niedotrzymywania konstytucyi, a włoska i belgijska przez proste naśladownictwo.

Z takiego więc punktu zapatrywania wnosili oni loicznie, że Austrja maiąc dwóch jedynych nieprzyjaciół, Moskwę i Prusy, których zamiary zaborcze stawały się co raz widoczniejszemi, w przymierzu z Polską niepodległą szukać będzie swojego zbawienia. Metternich jednakże pojmował doskonale rozwój i następstwa idei liberalnej, z którą walczył wytrwale. Wiedział on że idea wolności ściśle jest złączoną z ideą narodowości, która skoro rozwiniętą będzie należycie, to system domu austryjackiego wsparty na absolutyzmie i wynarodowieniu, upada. Nie chciał więc on pozbawiać się opiekuńczej pomocy Moskwy w razie krytycznym; ale z drugiej strony gdy rozwój dziejowy każdej idei przedstawia częstokroć niby chwilowe stagnacje, aby więc w takich dobach Prusy i Moskwa nieprzeprowadziły swoich planów zaborczych, upatrywał więc w narodowości polskiej zgnębionej, aby tylko nie wytępionej pewną obsłonę swoich granic, która w danym

razie wstrząśnieniem rewolucyjnem i rozerwaniem sił moskiewsko-pruskich może ocalić Austrją.

Gabinet więc austryjacki niechce Polski niepodległej, bo pozbawiłby Moskwę możności niesienia pomocy w walce przeciw ludom, niechce znowu wytępienia zupełnego narodowości polskiej, bo ona stanowi zaporę przeciw dalszym widokom Prus i Moskwy. Ztąd to wypływa to dwuznaczne i niejednostajne postępowanie Austryi, to groźne, to przychylne, które o tyle złudziło konserwatystów polskich, że widoki swoje zasadzali na półsłówkach Metternicha. Nie liczne to stronnictwo polskie chcąc być w swoich pracach konsekwentnem, chcąc pozyskać sympatją konserwatystów, musiało objawić poszanowanie traktatu dotyczącego rozbioru Polski, i dlatego objęło ono tylko takie żądania, które nie wychodziły z granic traktatu z roku 1815, w głębi swej duszy ukrywając nadzieje że Polska kongresowa będzie w przyszłości dzisiejszym Piemontem Włoch.

Aby zachować wszelką bezstronność musiemy przytoczyć, że w czasie traktatu wiedeńskiego w chwili zupełnego tryumfu konserwatystów europejskich, którzy myśleli że nową zrodzoną ideę liberalną zniszczyli zupełnie, że kwestje narodowości nikną w obec idei państwowej, wówczas reprezentanci Francyi, Austryi i Anglji rzeczywiście przemawiali na korzyść odbudowania Polski, jako przedmurza przeciw dalszym zaborom Moskwy, która ze swej strony zręcznie odgrywała rolę protektorki plemion sławiańskich, wzywając Polaków do obrony zagrożonej niepodległości.

Traktat wiedeński zrobił bardzo mało dla Polski, ale przynajmniej zabezpieczył narodowość naszą od wytępienia, i dał możność sformowania jakiejkolwiek siły wewnętrznej. Skoro jednak prawo postępu koniecznego, objawiającego się w idei liberalnej, po chwilowej ciszy ujawniło zostało w poruszeniach ludowych dążących do uzyskania konstytucyi; wówczas konserwatyści europejscy prędko zapomnieli o zastrzeżeniach poczynionych na korzyść narodu polskiego, Austrja i Prusy nigdy nie spełniły warunków traktatu z roku 1815, a Mikołaj powiedział otwarcie:

« Nie cierpię rządów konstytucyjnych i wyzbyłem się ich
» u siebie raz na zawsze.»

Bezporównania liczniejsza część emigracyi polskiej sformowała tak nazwane Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Większość liczebna członków każe bezwarunkowo uważać to warzystwo demokratyczne za istotną reprezentacją narodową, gdyż, jakieśmy to powiedzieli powyżej, przez czas znaczny polityczne życie narodu reprezentowane było wyłącznie przez emigracją. Manifest wydany przez Towarzystwo na dniu 4 Grudnia 1836 roku dowodzi wielkiej już dojrzałości politycznej i dokładne zrozumienie warunków od jakich zależy wyzwolenie Polski z niewoli. Aby zdanie to usprawiedliwić przytaczamy wyjątki z manifestu, tak na stronie 1 czytamy:

« Polska czuje w sobie niezgasłe siły, jej wskrzeszenia żą-
» dają ludy, lękają się ciemięzcy: więc to co nosi na sobie
» tak wielkie powszechności znamie, fałszem być nie może.»

Na str. 13 czytamy :

« Niepodległa tylko i demokratyczna Polska zdolną jest
» wielkie swoje posłannictwo spełnić, absolutyzmu przymie-
» rze rozerwać, jego zgubny wpływ na cywilizację zachodu
» zniszczyć, demokratyczną ideę wśród Sławian, dziś za na-
» rzędzie ujarzmienia służących, rozszerzyć, tą ideą ich złą-
» czyć. i t. d.»

Na str. 15 znajdujemy :

« Lecz Polska oprócz sił własnych, ma naturalnych sprzy-
» mierzeńców. Jeszcze podczas krwawej z nieprzyjacielem
» walki, każde jej zwycięztwo okrzykami radości i uwielbie-
» nia przyjmowała Europa; a my wyobraziciele nieszczęść i
» nadziei ujarzmionego narodu, znaleźliśmy wylane dla siebie
» serca i przytułek na łonie powszechnej sympatyi. Z nie-
» śmiertelnym duchem Polski sprzymierzyły się ludy, i na tej
» samej mogile na której absolutyzm piekielny zawarł zwią-
» zek, bratnie podały sobie ręce.»

Nadmienić wypada, że wyraz demokracja jako oznaczający pewną wyłączność zastępujemy odpowiedniejszą nazwą, ideą wolności osobistej, a wyznawców tej idei, nazywamy stronnictwem liberalnem, które jak to poucza praktyka życia, za-

licza do swego grona ludzi najrozmaitszych stanów. Cel towarzystwa jasno był określony w manifeście, który głosi zasadę: pracować będziemy *przez Towarzystwo dla Polski, przez Polskę dla ludzkości.* Siłę zaś potrzebną do zwalczenia konserwatystów Prus i Austryi i sprzymierzonej z niemi Moskwy miał utworzyć uwłaszczony lud wiejski, czyli powołane całe massy narodu do życia politycznego.

Widziemy z tego przedstawienia, że Towarzystwo Demokratyczne stawiło już kwestję polską na wysokości zadania europejskiego i w tym celu usiłowało sprzymierzyć się z ludami europejskiemi w ogóle, a w szczególe z ludami środkowej Europy przeciwko absolutyzmowi rządu austryjackiego i pruskiego. Drogi zatem obrane przez towarzystwo demokratyczne były nadzwyczajne różne od dróg któremi postępowali konserwatyści. Pierwsi mówili o Polsce w przedrozbiorowych granicach, drudzy wierni traktatowi wiedeńskiemu spisanemu przez konserwatystów europejskich domagali się Polski kongresowej; pierwsi w rewolucyi europejskiej widzieli jednego sprzymierzeńca Polski, drudzy rewolucją brzydzili się; pierwsi chcieli utworzyć siłę przez poruszenie mass narodu, drudzy takiego środka lękali się zasadzając całą przyszłość Polski na kombinacjach dyplomatycznych. Taka różnica zapatrywania wywołała owo rozdwojenie nad którem wielu przyjaciół Polski ubolewało, kraj w niewoli będący narzekał, a konserwatyści Prus i Austryi, a za niemi Moskwa z radością upewniała całą Europę, że Polacy dla swej niezgody nie potrafią być nigdy narodem niepodległym. Skoro jednak przyczyny tej niezgody zbadamy dokładnie, to nabierzemy przekonania, że partje te były koniecznemi i w takim tylko razie w narodzie polskim nie zarysowałyby się, gdybyśmy nie należeli do wielkiej rodziny ludów europejskich, lub też gdyby Europa nie przedstawiała wielkiego rozdziału na partję konserwatywną i liberalną.

Moskwa np. obcą jest rodzinie ludów europejskich to też nie dostrzegamy tam stronnictw europejskich to jest liberalistów i konserwatystów ścieranie których ustawiczne zapewnia postęp życia wewnętrznego, ale przeciwnie. dostrzegamy

stronnictwa zupełnie odmiennego rodzaju, np. stronnictwo moskiewsko-niemieckie które życzy sobie zgody z Niemcami i zaboru Turcyi, stronnictwo czysto-moskiewskie które Turcją chce zabrać później, a naprzód wszystkie ludy pod berłem austryjackiem zostające i połowę Prus, stronnictwo *postępowe* które przedewszystkiem żąda zaboru przynajmniej połowy Azyi a szczególniej Indyi, i nareszcie rozliczne sekty religijne. Nieliczne zaś świeczniki narodu moskiewskiego z ludności napływowej rzeczywiście pojmujące ideję liberalną, pojedynczo zabłysną i giną na rusztowaniach, lub w lochach Sybiru bez wpływu żadnego na massy narodu. Polska zaś jako lud europejski przedstawiła te same warunki żywota jakie przedstawiły insze ludy europejskie, i im żywsza było nieporozumienie dwóch stronnictw tem większą okazywała się żywotność narodu.

Objasniwszy przyczyny konieczne rozwoju dwóch stronnictw w Emigracyi powracamy do działania *Towarzystwa Demokratycznego*. Świetny to zaiste epizod życia narodowego, oddający ważną przysługę sprawie idei wolności osobistej w Europie. Tylko synowie narodu słynnego po całym świecie ze swej rycerskości, tylko gorąca miłość ojczyzny jakiej nowożytna historja nie daje wiele przykładów, tylko zupełne zaparcie siebie dla dobra Polski i ludzkości mogly wywołać rzucenie rękawicy konserwatystom Prus i Austryi, a przytem całej Moskwie. Zadanie tak wielkie wypowiedziane w manifeście nie było czczą deklamacyą, bo towarzystwo demokratyczne żwawo zabrało się do pracy mając do zwyciężenia tysiączne trudności wynikające z rozmaitych przyczyn. Prace te może nie przyniosły bezpośredniego pożytku dla kraju, ale pośrednio któż zaprzeczyć może, że były one ową trąbą archanioła która w całej Europie wywołała nowe objawy już silniejszego postępu idei wolności osobistej. Bez posądzenia nas o zarozumiałość narodową możemy powiedzieć, że przez wypadki w r. 1846 choć niefortunne, ale oddziałaliśmy znakomicie na wywołanie wypadków europejskich w r. 1848. Dosyć w tej mierze przypomnieć o ścisłym związku logicznym w jaki się wiążą dzieje tego świata. Dosyć przy-

pomnieć, że prace każdego pojedynczego narodu jako cząstki rodziny ludów europejskich, są to cegiełki wielkiej budowy, która ma nazwę postępu ludzkości. Zamanifestowanie przeto w czynie przez Towarzystwo Demokratyczne nowej idei wolności osobistej za pośrednictwem wybuchów powstańczych, mających na celu odzyskanie Polsce niepodległości, która upadła jako ofiara przeciwnej zasady, nie mogło pozostać bez wpływu na insze ludy europejskie. Chorągiew narodowa nie była okrytą tryumfem zwycięztwa, ale ciosy wymierzone przez konserwatystów Prus i Austryi i przez Moskwę przeciwko narodowości polskiej, ale środki użyte przez Metternicha do spowodowania rzezi w Galicyi, i t. p. wywołały nowe objawy idei wolności osobistej w Europie w zakresie rozszerzonym. Poczuli jedni w całej prawdzie swe poniżenie moralne, drudzy gniotące jarzmo absolotyzmu i jeszcze wyroki skazujące na śmierć nowych męczenników polskich wyegzekwowanemi nie zostały w Prusach, kiedy wybuchły, wiadome wszystkim, wypadki rewolucyjne w r. 1848.

Nie piszemy historyi, ale zaznaczamy postęp idei liberalnej, pominiemy zatem bardzo wiele szczegółów historycznych wskazując jedynie wzrost idei i błędy jej reprezentantów wypływające głównie z tej przyczyny, że idea wolności osobistej w całym swoim rozwoju przez umysły ludzkie ówcześnie pojętą nie została i właściwy kierunek postępu obecnym nie był. Bóg w mądrości swojej wytknął całą drogę ludom aż do ostatecznego celu, z woli więc Bożej idea wolności osobistej poczęta i z woli Bożej co raz szerszy jej rozwój, co raz większą dojrzałość jej reprezentantów i nareszcie stopniowy tryumf nowej idei jest nieuchronnym.

Samo więc prawo jest bez względną mądrością i prawdą, ale ponieważ ta prawda wielka w stopniowym swym rozwoju, w życiu rzeczywistem zastosowywaną jest przez rozumy ludzkie które nie są bezwzględną prawdą, ponieważ rozum ludzki w ustanowieniu prawideł na przyszłość posiłkować się musi bolesnem doświadczeniem, dlatego też w pierwiastkowym szczególniej rozwoju najzapaleńsi zwolennicy, a nawet reprezentanci nowej idei własnem postępowaniem tamują

regularny postęp idei wolności osobistej, bąć to przez skrzywienie jej dalszego kierunku, bąć też przez jej niezrozumienie. Rok 1848 przedstawia na pozór nader świetny rozwój idei wolności osobistej, bo od Atlantyku aż do Wisły i Warty dały się słyszeć okrzyki wesela ludów. Nie tylko więc Francya i Polska najstarsze pracownice, nie tylko już Włochy które znacznie później poczęły współuczęstniczyć na tej drodze, ale nadto i ludy środkowej Europy wzbudziły się do życia zadając cios absolutyzmowi. Europa przedstawiła jeden obraz tryumfu idei wolności osobistej, konserwatyści należeli do historyi; lud w Berlinie i w Wiedniu ściskał Polaków przyrzekając ogólną wojnę przeciwko Moskwie, która stała samotnie w odosobnieniu, nie podzielając radości ludów których nie pojmowała; a cesarz Mikolaj spostrzegłszy, że na raz jeden stracił wierne narzędzie swej polityki jakie znajdował w konserwatystach Prus i Austryi, niespokojnym okiem śledził bieg wypadków europejskich. Należy oddać sprawiedliwość zręczności politycznej Mikołaja, który na raz jeden widząc swe odosobnienie i słysząc o palonych obrazach cara Moskwy w pierwszorzędnych stolicach, nie pospieszył bezzwłocznie na pomoc obrońcom starego porządku rzeczy, bo czyn taki dałby bezwarunkowo przewagę w Europie stronnictwu liberalnemu, które pociągnąwszy za sobą massy bierne do walki z Moskwą i odniosłszy niewątpliwe zwycięztwo, pozostałoby okryte aureolą świetnności, a tem samem pozostałoby panem położenia, a stronnictwo konserwatywne ustąpiłoby od władzy. Mikołaj więc pozostał przez czas jakiś niemym widzem wielkiego dramatu, pozostawiając konserwatystom pruskim i austryjackim możność skupienia sił do walki z reprezentantami idei wolności osobistej.

Nie można zaprzeczyć, że w pośordku dwóch partyi w Europie, to jest konserwatywnej i liberalnej, znajdują się massy bierne ludności, liczebnie najliczniejsze, przechylenie których na jednę lub drugą stronę zapewnia tryumf pierwszej lub drugiej partyi. Okrzyk wolności wydany w Berlinie o tyle wstrząsnął sercami tych mass biernych, że absolutyzm rządu berlińskiego zachwianym został i więźniowie polscy uwolnieni.

Na nieszczęście jednak, pojęcie idei wolności osobistej było jeszcze bardzo słabo rozwinięte pomiędzy ludem pruskim. Konserwatyści, jako dojrzalsi, prędko dostrzegli tę słabą stronę liberalnego ruchu w Berlinie; zrozumieli oni, że uderzywszy w stronę idei państwowej potrafią jeszcze na czas jakiś massy bierne przeciągnąć na swoją stronę. Uzbrojenia czynione w Xięstwie poznańskim za wiedzą rządu pruskiego, nastręczyły do tego dobrą sposobność. Ukazano je ludowi jako zagrażające całości państwa i przedsięwzięto walkę w Wielkopolsce. Nienawiść do narodowości polskiej sztucznie rozbudzono, lud pruski poklaskiwał środkom represyjnym i rewolucja berlińska prędko przeminęła, niepozotawiając po sobie wielkich oznak, bo rząd pruski tak jak i dawniej pozostał w ręku konserwatystów wiernych popleczników Moskwy i nieprzyjaciół wolności ludów, którzy pod pozorem gnębienia rewolucyi polskiej zgnębili rewolucyą berlińską, przywracając jeszcze sroższy systemat absolutny i czyniąc w tym celu wyprawy nawet w głąb' Niemiec. Jest to przykład nader ważny stwierdzający rozwiniętą przez nas teorją, że dopóki jakikolwiek lud w Europie nie pojmie dokładnie idei wolności osobistej i ściśle z nią złączonej godności człowieczeństwa, dopóki szanując swoją narodowość nie uszanuje narodowości inszej, dopóki dla idei państwowej gotów jest poświęcić prawa inszej narodowości, dopóki nie zrozumie, że tak jak interessa konserwatystów są solidarnie podtrzymywane, tak należy solidarnie podtrzymywać interessa partyi liberalnej, dopóki nie zrozumie nareszcie, że Moskwa ma tylko jedyny wpływ na losy Europy przez powstrzymywanie rozwoju i że ją należy cofnąć do Dniepru dla pokoju i szczęścia ludów europejskich; dopóty taki lud i prawa jego będą igraszką w ręku konserwatystów, konstytucya nawet udzielona będzie tylko na papierze martwym wyrazem a uchwały izby będą przedmiotem żartów pierwszego ministra.

W Austryi rozwój wypadków przedstawił się cokolwiek odmienniej aniżeli w Prusach. Zbiór rozmaitych narodowości ówcześnie mało rozwiniętych politycznie a zatem rywalizujących z sobą zamiast starania się o zobopolne szczęście i

zrównoważenie w prawach, ułatwił gabinetowi austryjackiemu postępującemu wedle odwiecznej zasady dziel i panuj, możność prowadzenia walki z partją liberalną i zatamowania rozwoju narodowości. Historja przedstawia ciekawe w tej mierze fakta jak np. walki Kroatów z Węgrami, obrońców Wiednia z wojskiem Windischgretza i t. p. Jednakże rycerskość narodu węgierskiego przyczynnej pomocy polskich jenerałów i dosyć licznych ochotników zadała ciosy tak silne cesarstwu austryjackiemu, że państwo to widocznie nachyliło się ku upadkowi.

Synowie Polski pojmowali dokładnie, że w tryumfie partyi liberalnej spoczywa zbawienie ojczyzny, dlatego widziemy ich wszędzie, w Węgrzech, Niemczech, Włoszech pracujących krwawo dla dobra ludów europejskich.

Należy wyznać że niedojrzałość nowej idei pomiędzy ludami europejskiemi, objawiła się ówcześnie i pomiędzy reprezentantami jej we Francyi. Nie mówiemy tu już o rządzie Lamartina który w całem znaczeniu tego słowa był dalszym ciągiem rządów Ludwika Filipa, ale mówiemy o umysłach najgorętszych, dla których polityczny stan Europy był obojętnym, a przedewszystkiem pracowali nad przeprowadzeniem rozmaitych teoryi o tyle zgubnych i wstrętnych dla wielkich mass narodu, że zdepopularyzowani—upadli, nic nie zrobiwszy, dla właściwego rozwoju w Europie idei liberalnej.

Wśród więc takich ogólnych objawów ludowych cóż robił Mikołaj? Oto jakieśmy już wiedzieli zachował się biernie z początku, badając pilnie rozwój wypadków w Europie. Notę rządu tymczasowego francuzkiego odebrał ze wzgardliwym uśmiechem niechęci, ale twarz jego zajaśniała radością skoro wyczytał zapewnienia o zasadzie zupełnej nieinterwencyi Francyi w sprawy europejskie. Możność tryumfu konserwatystów w Europie, przedstawiła się żywo w jego umyśle. Moskwa odgrywająca do tych czas podrzędną rolę w Europie, jeszcze od Piotra I usiłowała przyjąć choć powierzchownie wszelkie cechy państwa europejskiego, usiłowała ujmować sobie konserwatystów europejskich przez ciągłą gotowość niesienia im pomocy, a ludy przez bardzo zręczną pokrywkę

liberalną. Katarzyna II, Alexander I, Mikołaj nawet dokładali wszelkich starań do pozyskania dla Moskwy tego obywatelstwa w Europie, do jakiego nie nadawał jej prawa ani charakter ludu, ani rozwój cywilizacyi, ani samo położenie terytorjalne. Moskwie dozwolono mieć wpływ na sprawy europejskie, ale jedynie celem powstrzymywania rozwoju liberalnego w Europie; dopóki więc konserwatyści Prus i Austryi byli silni, dopóty działania Moskwy były podrzędne. Moskwa była potrzebną dla Europy ale od upadku Napoleona I nie konieczną a zawsze groźną jako zaborczą, dlatego też widziemy i Katarzynę i Alexandra i Mikołaja tających zamiar stały wytępienia narodowości polskiej, uważanej oddawna jako przedmurze europejskie. Katarzyna rozdzierając Polskę, zapewnia szanowanie narodowości i religji; Alexander I czyni jeszcze świetniejsze obietnice, bo był w trudniejszych okolicznościach; Mikołaj niwecząc zastrzeżenia traktatu wiedeńskiego dla narodowości polskiej, udziela statut organiczny nie dla królestwa polskiego, bo nigdy ten statut nie był wykonanym, ale dla uspokojenia Europy; tępiąc katolicyzm na Litwie jawnie, a przyspasabiając skryte ciosy dla katolicyzmu w Polsce kongresowej, jedzie przecież osobiście do Grzegorza XVI dla usprawiedliwienia siebie i ułożenia warunków konkordatu. Czyny te dowodzą, że konserwatyści europejscy zabezpieczeni od działań stronnictwa liberalnego, niedowierzającym okiem spoglądali na wzrost zaborczy Moskwy, który był spełnianiem faktycznem testamentu Piotra I. Widziemy przeto, że Mikołaj o ile możności tai tępianie katolicyzmu, ową główną zaporę schizmy, systematyczne zaś działania zmierzające do wytępienia narodowości polskiej nazywa on walką z demagogami podjętą w interesie dobra Europy (1). Gdyby konserwatyści europejscy nie przeczuwali, że do utrzymania ich absolutyzmu Moskwa może być użyteczną w przyszłości, to z pewnością nie dali by się ułudzić tym pozorom; ale potrzebując Moskwy, zaspokojeni zostali grzecznem tłoma-

(1) Udowodniemy w jednym z następnych artykułów, że naród polski jest najmniej rewolucyjnym w Europie.

czeniem Mikołaja, ciskali gromy potępienia na narodowość polską jako na zbiór demagogów, a nie mogąc z zasady potępiać katolicyzmu, zaprzeczyli bezprawiom spełnianym na Litwie. Mikołaj spłacił dług konserwatystom europejskim w roku 1848, w chwili bowiem najkrytyczniejszej, kiedy Austrija dotychczas główna podpora absolutystów i główna tępicielka idei liberalnej upadała pod ciosami węgierskiemi, kiedy Włochy również zwycięzko poddźwigneły sztandar narodowy, kiedy konserwatyści pruscy choć po zwycięztwie nad partją liberalną, ale z obawą spoglądali na różne trudności wznoszące się i wśród nich i na około nich; wówczas Mikołaj dla próby wysłał Lidersa z korpusem do Siedmiogrodu, a widząc że idea wolności osobistej tak słabo jest pojmowaną, że stronnictwa liberalne różnych krajów nie rozumieją nawet solidarności swych interesów, jawnie uderzył na Węgrów. Oswobodzeni konserwatyści Austryjaccy zadali cios Włochom pod Nawarą; liberaliści niemieccy w Frankfurcie, którzy jeszcze nie wznieśli się nawet do pojęcia praw narodowości znikli bez śladu; udzielone ustawy liberalne cofnięto i konserwatyści po raz czwarty w pierwszej połowie XIX wieku, utrzymali przewagę swą w Europie, stwierdzoną słowami Mikołaja który w manifeście wypowiedział otwarcie: « Korzcie się narody, bo Bóg znami. »

Na tem kończemy część pierwszą, którą można nazwać epoką wzrostu idei wolności osobistej czyli epoką jej niemowlęctwa. Wzrost terytorjalny jest niezaprzeczony. Objawiona w życiu nad Sekwaną i Wisłą, zwolna porusza ludy w Hiszpanji, Włoszech, w Niemczech a nawet w Berlinie i Wiedniu. Brak jednakże właściwego zrozumienia idei nowej, brak dokładnego pojęcia trzech dogmatów na czele rozbioru wypisanych, naraża ludy na ciężkie klęski, a konserwatystom zapewnia panowanie nad Europą którzy jedynie w drodze łaski dozwalają niektórym państwom ustanowienia rządów liberalnych. Większość ludności europejskiej w zakresie politycznym nie pojmuje nic wyższego nad ideę państwową zaborczą, i nie można w tej mierze dziwić się, bo nawet znakomici myśliciele jak np. Hegiel który tak wielki wpływ

wywierał na wychowanie młodzieży niemieckiej, w zastósowaniu swego systematu do życia praktycznego, nie wznosi się wyżej nad pojęcie państwa które dla niego jest ostatnim wyrazem. Cóż więc dziwnego, że reprezentanci idei liberalnej chociaż obejmowali w swe ręce władze, to albo jej użyć właściwie nie umieli, albo też po krótkiej chwili ustępowali swego miejsca dojrzalszym przeciwnikom. Znakomitsi pisarze liberalni tracili siły w utopiach wypowiedając walkę, religji własności i t. p. podstawom społeczeństwa, a ludzie usiłujący ich systemata przeprowadzać w życiu przez ogólne zniechęcenie umysłów do zmian tego rodzaju, zaszkodzili więcej rozwojowi prawdziwemu idei liberalnej, aniżeli wszystkie ciosy konserwatystów. Burzono przeszłość bez zbudowania fundamentów nowego żywota ludów europejskich, teraźniejszość niweczono nie umiejąc nic nowego postawić. Wielu znakomitych nawet reprezentantów liberalizmu w systemacie politycznym poświęcało Polskę zwracając się ku Moskwie, która sama jedna w roku 1848 zadała cios idei liberalnej. Wszystko więc sprzysięgło się przeciw Polsce, począwszy od nauki Hegla w Niemczech, Coasina we Francyi, jako wyznawców państwowych i siły mocniejszego, aż do konserwatystów, którzy dla własnego interesu nazywali Polskę krainą demagogów, aż do liberalistów, których zachwycała komónialna gmina moskiewska, a Polsce zarzucano arystokrację szlachecką i uciemiężanie ludu wiejskiego. W śród tak różnorodnych nieprzyjaciół i ciosów Mikołaja, zmierzającego ostatecznie do morderstwa całego narodu, Polska utrzymała stanowisko godności narodowej i za pomocą krwawej i cichej pracy nie tylko odbiła ciosy moskwy, ale nadto ani na jedne chwilę choć wykreślona z mappy, nie przestała oddziaływać na losy Europy w kierunku postępu i rozwoju liberalnego, z tem przekonaniem: że z chwilą dojrzałości idei wolności osobistej w Europie, ludy oddadzą sprawiedliwość narodowi, który cierpiał za prawdę dla wielu jeszcze nie zrozumiałą, i za prawdę i dobro ludów europejskich znosił tyle różnorodnych pocisków.

W drugim okresie zamiast niedołężnych dotychczaso-

wych objawów idei wolności osobistej, bezwiednie ulegającej wpływom idei państwowej, ujrzemy nową zasadę w powszechnem głosowaniu, ujrzemy Włochy zjednoczone, Polskę w jedności moralnej silniejszą niż kiedykolwiek i dającą dowody niezwykłego wyrobienia politycznego. Ujrzemy konserwatystów Prus i Austrji znacznie zachwianych, ludy tamtejsze choć nie w tym stopniu jak należy ale zawsze więcej już politycznie wyrobione. A co najważniejsza, ujrzemy że po raz pierwszy stronnictwo liberalne nie tając się z tem zupełnie przybrało wyzywającą postawę względem konserwatystów, którzy nie mieli odwagi dotychczas wystąpić zaczepnie. W Europie zatem nastąpiła równowaga dwóch stronnictw, gdy dotychczas stronnictwo konserwatywne było panującem, a stronnictwo libaralne pozostawało w wyraźnem poniżeniu.

W emigracyi, złączenie partji konserwatywnej z demokratyczną, a w kraju białych z czerwonemi, wydało nowe ciało z odmiennemi własnościami od swych pierwiastków; bo nikt już nie potępi prac zmierzających do wewnętrznego rozwoju państwa pod względem materjalnym i umysłowym, jak też nikt nie stanie po stronie wrogów w chwili zbrojnego działania.

Epoka wstąpienia na tron Francyi cesarza Napoleona III jest zarazem epoką dojrzewania idei wolności osobistej, która już i w nauce znajduje poparcie, bo w miejsce przeżytej idei państwowej jako formy, widziemy stawioną ideę federacyi europejskiej.

STOSUNEK POLAKÓW Z MOSKALAMI

Wyjątek z manifestu literatów moskiewskich w Petersburgu, w przedmiocie przywrócenia Polski w dawnych granicach po Dniepr w interesie samejże Moskwy (1).

« Główną przyczyną nienawiści Polaków ku Rossjanom, jest to, że oprócz powodów kosmopolitycznych i narodo-

(2) Manifest zamieszczonym był w piśmie polityczno literackiej treści, wychodzącym w Peterburgu pod nazwą « Wremia » (czas) w miesiącu kwietnia r. z., co spowodowało zamknięcie pisma z rozkazu rządu.

wych, wchodzi jeszcze w ową nienawiść żywioł, który sam z siebie, najlepiej określa zagadnienie. Polacy stoją w stosunku do nas, jako lud ucywilizowany, względem ludu mnie ucywilizowanego, a raczej pozbawionego cywilizacyi. Jakiekolwiek były powody walki, żywotność jej wzmaga się przez to samo, że z jednej strony walczy lud cywilizowany, z drugiej barbarzyńcy.

» Taki przynajmniej być musi sposób widzenia Polaków. Aby się przekonać o głębokiej rzeczywistości tego powodu, stanowiącego główny żywioł ich nienawiści, dość przypomnieć, że naród polski ma samouznanie, jako równym jest w cywilizacyi innym ludom Europejskim, przeciwnie zaś, nas nie mogą inaczej uważać jak barbarzyńców. »

« Arystokracja polska z XV i XVII wieku, nie tylko że była najwięcej ucywilizowaną, była jeszcze najświetniejszą i najuczeńszą w Europie. Dokładną znajomością obcych języków, nauką zaczerpaną w starożytnych klasykach, nadzwyczajnem rozwinięciem darów intellektualnych i społecznych, zdumiewała ona świat, i była bezustannym przedmiotem, relacyi dyplomatycznych w tej epoce. W skutek tak posuniętej cywilizacyi, literatura w Polsce niesłychanie bogata, składała się z uczonych komentarzy nad starożytnemi klassykami, ze szczęśliwych naśladowań, pisanych częścią w wytwornym języku polskim, czyniąc w bardzo pięknej łacinie; z licznych i ważnych przykładów, z których nie jedne służą za wzór, jak naprzykład Tassa (Jerozolima wyzwolona, przekład Piotra Kochanowskiego). Inne prace świadczą o tejże cywilizacyi, jak przekłady wszystkich dzieł Aryosta, dokonane w XVI wieku. Za panowania Zygmunta III, jaśniały nazwiska siedmiuset pisarzy, a w ośmiudziesięciu przeszło miastach, pracowały bez ustanku dokładne prasy drukarskie.

» Przy takich danych Polacy mogą się uważać za lud europejski, mogą się liczyć pomiędzy mięszkańców strefy « siedmiu cudów świata » owego wielkiego zachodu, stanowiącego szczyt ludzkości a zamykającego w łonie swojem, centralny prąd historyi rodu ludzkiego.

» A my Rossjanie czem jesteśmy? Nie zwodźmy się napróżno; starajmy się raczej zrozumieć w jaki sposób powinni nas oceniać Polacy i inni Europejczycy. Dotąd nie liczą nas oni do rodziny swojej, pomimo że tak usilnie pragniemy się do nich przyczepić. Nasza historja biegła oddzielnym torem; nie uczęstniczyliśmy z Europą, ani w jej usiłowaniach, ani w jej rozwoju. Nasza cywilizacja obecna, nasza nauka, literatura i t. p. wszystko to ma zaledwie historją, wszystko to niedawne, blade, jak spóźnione i niedołężne naśladownictwo. Nie możemy chlubić się naszym rozwojem, i nie śmiemy zająć miejsca w rzędzie ludów oświeconych.

Tak to nas sądzą, a my sami czujemy, że jest wiele prawdy, w tym sposobie widzenia,

» Cała nasza zasługa ogranicza się na zbudowaniu państwa; państwo zaś jest tylko prostą formą, objawem elementarnym. Ludy dzikie i pierwotne bez trudności tworzą państwa. Jeżeli państwo jest silne, to znak, ale tylko znak, tylko nadzieja, tylko pierwszy objaw życia narodowego. I dla tego to winszując nam państwa, świat może nam tak odpowiedzieć: nikt nie zaprzecza, że jesteście barbarzyńcami wielkich nadziei, mimo to jednak jesteście barbarzyńcami.

» Wyciągnijmy wnioski z poprzedzających uwag. Łatwo zrozumieć, że Polacy muszą poglądać na nas z najwyższą pogardą; łatwo zrozumieć, że pod wpływem stosunków nieprzyjacielskich, ich pogarda musi wzmagać się i wzrastać do ostatecznych granic. Ten żywiół objawia się ciągle w owéj odwiecznej walce; podnosi ją i uświęca, nadaje usiłowaniom i zapasom Polakow, charakter najwyższego bohaterstwa.-

» O ludu nieszczęśliwy! jak silnie czuć musisz twoją nieporównaną niedolę! I twem głębokiem poszanowaniem siebie; z twoją wysoką cywilizacyą; im więcej jest delikatności w uczuciach twoich, prawdy w zasługach twoich, tem głębszą być musi twa boleść; tem nieznośniejszą przemoc niegodnych ciebie współzawodników. Twoja cywilizacja najsroższą jest karą twoją. Tam gdzieby inny lud mógł zawrzeć pokój i uledz, tam dla ciebie niepodobnym wszelki pokój, wszelkie upokorzenie. »

Kwestję przodownictwa w wielkiej rodzinie ludów sławiańskich w następujący spobów roztrzygają literaci moskiewscy.

« Ponieważ między wszystkiemi ludami sławiańskiemi, sami jedni Polacy doszli do wyższej oświaty, ztąd właściwą koleją rzeczy, do nich należy pierwsza rola w świecie sławiańskim. Oni to powinni iść na czele i nadawać kierunek innym pokoleniom. Wypływa to z samego stanowiska Polaków i niepodobna ich potępiać za czynione w tym celu usiłowania.

» Polacy są dumni z cywilizacyi swojej, wysławiają głośno jej dobrodziejstwa, i stoją silnie przy obronie praw swoich, któżby ich za to potępiał? Któżby im mógł z tego powodu uczynić zarzut?

» Otoż w taki sposób, komplikuje się sprawa polska. Idea cywilizacyi przeważa ją całem brzmieniem swojem. Obok tej dei postawmy ideę niepodległości narodowej. Polacy z całą prawdą mogą uważać siebie jako przedstawicieli cywilizacyi. W odwiecznych z nami zapasach zmuszą upatrywać walkę ducha europejskiego z azjatyckiem barbarzyństwem. »

(Z dzieła p. Eliasa Regnault, pod tytułem: *La question européenne.*)

Przytoczone wyjątki z manifestu literatów moskiewskich, objaśniają dokładnie wzajemny stosunek narodu moskiewskiego i polskiego. Rząd moskiewski odpowiadający uczuciom swego ludu jest zaborczym na zewnątrz, na wewnątrz ściśle despotycznym zmierzającym systematycznie do zmienienia wszelkich odcieni różnic narodowych na typ moskiewski. Polityka zewnętrzna rządu moskiewskiego jest bardzo zręczna, bo albo pokrywa się ona płaszczykiem liberalizmu jak za Alexandra I, albo jest jawną podporą absolutystów europejskich jak za Mikołaja. To są wszystko draperje zręcznie pokrywające cel istotny tępienia narodowości, idei liberalnej i cywilizacyi europejskiej. Działanie rządu moskiewskiego w tej mierze stosowane jest do chwilowego stanu polityki zagranicznej, jak np. względy dla Francyi z którą cesarz Alexander II był chwilowo sprzymierzony, spowodowały kilka reform niezaspakajających zupełnie rzeczywistych potrzeb

narodowości polskiej. O istotnych zamiarach Moskwy względem Polski dowiedzieć się można z broszury bezimiennej opisującej działania margrabiego Wielopolskiego, który w Petersburgu był świadkiem strasznego starcia stronnictw wywołanego nadaniem Polsce kilku reform. Moskiewscy mężowie stanu chcą ze wszystkich zaborów zbudować jednolite państwo w całem znaczeniu tego wyrazu. Do Polaka zatem, wedle ich pojęcia ożywionego szczeremi uczuciami patrjotyzmu, zajmującego wysokie stanowisko i jawnie stojącego po stronie moskiewskiej, niepodobna było powiedzieć otwarcie: my nie chcemy pozwolić na rozwój narodowości polskiej, bo chcemy ją zabić; nie chcemy udzielić opieki religii katolickiej, bo chcemy ją zniweczyć i zastąpić schizmą; nie chcemy rozwoju edukacyi w Polsce, bo chcemy do tego stopnia ogłupić naród, aby skonał bezwiednie, bez wstrząśnień i bez żalu innych ludów Europy (o reformach politycznych nawet wzmianki nie było). Trudno było odpowiedzieć w ten sposób do człowieka, który bardzo zręcznie nadawał sobie charakter ambasadora narodu całego, i dlatego wymyślono odpowiedź inszą która jednak dokładnie rozebrana zawiera w sobie to wszystko cośmy powiedzieli powyżej. Oto odpowiedziano margrabiemu Wielopolskiemu, *że państwo moskiewskie złożone jest z różnorodnych żywiołów*, od hord koczujących aż do mieszkańców rzeczypospolitej polskiej; że zatem udzielenie Polsce jakichkolwiek reform jest nie możliwem, bez *obrazy ogólnych interesów cesarstwa*. Niechże każden człowiek z istotnym rozumem politycznym rozbierze to zdanie, i niech odpowie z ręką na sercu położoną, czy dążności tak jawnie wypowiedziane nie zawierają istotnego planu zadania ciosu śmiertelnego narodowości polskiej. Na ucywilizowanie hord koczujących wieków potrzeba, uwzględniając jeszcze ciągłe zabory moskiewskie w Azyi, w kolei zatem wieków, moskiewscy mężowie stanu zamierzają tępić wzrost moralny i materjalny w Polsce dopóty, dopóki nie znikczemnieje sam duch narodowy, i dopóki cała ludność nie będzie zmienioną na typ moskiewski. Nawiasowo przypomnieć należy, że plany te wypowiedziane zostały przez moskiewskich mężów stanu, po dwunastoletniem gro-

bowem milczeniu całego narodu, kiedy i Moskale i większość Europy sądziła, że Polacy nie marzą nawet o oderwaniu swej ojczyzny od Moskwy, kiedy cesarz Alexander II oznajmił w Warszawie, że nas kocha jak własne dzieci, że zapomina o przeszłości i kiedy udzielił amnestję niektórym wygnańcom w tem przekonaniu, że niepotrafią wywrzeć szkodliwego wpływu na obumarły duch narodu; wypowiedziane były te plany, w tenczas, kiedy wedle spostrzeżenia Margr. Wielopolskiego, krew Polska i Moskiewska popłynęła, we wspólnej walce przeciwko państwom europejskim. Cesarz Alexander zatem, miał wiernych poddanych, którzy walczyli z jego nieprzyja·ciołmi, którzy tak dalece nie robili związków, że w Warszawie zniesiono komissję śledczą, którzy witali go radośnemi okrzykami, wydawali bale i żywe obrazy przedstawiali; dlaczegóż więc ów opór, przeciw nadaniu Polsce reform edukacyjnych i niektórych administracyjnych, że aż pan Margrabia bez skutku odjeżdżał z Petersburga? Oto dlatego, że moskale sądząc że już zabili w Polsce myśl o niepodległości, postanowili zabić i samą narodowość, przez tępienie wszelkich jej objawów i dowolnego rozwoju w nauce literaturze i życiu politycznem, bo doświadczenie uczy, że ścinając kiełki, które puszcza ziarno, będziemy przyczyną obumarcia i samej siły rodzajnej, i ziarno wyschnie, nie przynosząc spodziewanego plonu. Wedle Margrabiego Wielopolskiego, szlachetność cesarza Alexandra II przeważyła szale zwycięztwa na jego stronę, wedle zaś istotnej prawdy, którą wykryły złożone noty w ciele prawodawczem w Paryżu, zwycięztwo Margrabiego, przypisać należy bezpośredniemu wpływowi cesarza Napoleona III, którego szlachetne serce i wysoki rozum polityczny nie zaniedbał korzystać z najmniejszej sposobności, mogącej posłużyć do ulżenia ciężkiego jarzma zgnębionym ludom. Dla przymierza zatem z Francją, rzucono kilka nieznacznych reform, które Margrabia Wielopolski z takim tryumfem wiózł do Warszawy.»

Politykę zatem Moskwy względem narodu polskiego, można zeszkicować w ten sposób: obmyślona droga jednostajnego i systematycznego postępowania, a na końcu tej

drogi ukazuje się schyzma, wynarodowienie, a tem samem nowe narzędzie do dalszych zaborów. Regularny postęp na tej drodze wtrzymywany jest, chwilowemi okolicznościami polityki zagranicznej, dla której Moskwa czasami cofała się wstecz, aby następnie jeszcze spieszniej postąpić. Czyż potrzebuję w tej mierze stawiać dowody historyczne? cofnijmy się do tej chwili, kiedy Katarzyna, starając się o potwierdzenie nazwy cesarstwa rossyjskiego, zaręczyła uroczyście że najmniejszej pretensyi nie ma do Rusi, a w niewiele lat cóż się z nią stało, i cóż się stało z zaręczeniami danemi przy rozbiorze Polski, szanowania religji i narodowości?

Jesteśmy zatem zagrożeni stanowczo przez Moskwę, chwilowe ulgi niech nas nie łudzą, bo to wszystko jest robionem dla względów politycznych, poprzednio dla cesarza Francyi, obecnie może Moskwa zawiesi na jakiś czas tępienie Polski kongresowej dla przymierza z Austrją, dla interesu której potrzebna jest narodowość polska, zgnębiona aby tylko nie wytępiona, po za tym wszystkiem jednak rozwija się straszny systemat niszczenia wszystkiego co nie jest moskiewskiem, i im dłużej na tej drodze Moskwa wstrzymywaną będzie, względami politycznemi lub wewnętrznemi, tem potem spiesźniej podąży.

Margrabia Wielopolski ma tylko tę zasługę, że za jego pośrednictwem poznaliśmy dokładnie zamiary Moskwy, mówiemy tu o owym sławnym liście szlachcica polskiego, w którem radził całemu narodowi rzucić się do stóp Mikołaja i w potędze jego szukać zemsty na gabinecie austryjackim, i zdać się na łaskę i niełaskę jego, bez najmniejszych zastrzeżeń. Mikołaj jednakżeż odrzucił owe projekta, bo Moskwa nie życzy sobie żadnych układów z podbitemi, Moskwa chce siłą przerobić wszystko na typ moskiewski. Pan Margrabia w broszurze dziwi się owej nienawiści, szlachetnej części narodu ku swej osobie, ale sądziemy że obecnie zrozumiał przyczynę; oto znienawidził go szlachetny naród polski, bo czuł się poniżonym w jego osobie przez całowanie ręki, która zadaje ciosy zabójcze a upatruje chwili stosownej do zadania ciosu śmiertelnego. Pojmujemy pewne zniechęcenie,

jakie może ogarnąć część n od u po klęskach materjalnych, ale miejmyż rozum polityczny. Pamiętajmy, że im więcej poniżać się będziemy w obec zwycięzcy, tem więcej wpojemy w niego to przekonanie, że wynarodowienie jest bliskiem i że zwiększonym fanatyzmem powodzenia, zmierzać będzie do upragnionego celu, o ile na to względy polityczne pozwolą. Moskwa nie uderza nagle, ale wytrwale dąży do jednego celu. W dokumentach tajnego archiwum, możnaby znaleść obliczoną liczbę lat, po upływie których ma zniknąć zupełnie właściwa narodowość mieszkańców nad Wisłą, Bugiem i Dnieprem, i być zastąpioną najczystrzemi typami moskiewskiemi, nad stopniowem wyrobieniem których, pracują gorliwie moskiewscy mężowie stanu.

Prawdziwi patrjoci moskiewscy rozumieją, że szczęście ludu polega nie na zaborach i wynaradawianiu, ale na rozwoju wewnętrznym i cywilizacyi europejskiej; dlatego chcieliby widzieć Polskę niepodległą, jako podstawę nowego życia Moskwy. Na nieszczęście nieliczne to głosy wołających na puszczy; nieliczne erolity, które krótko zaświecą i giną w kopalniach sybiru : całe zaś massy narodu poklaskują działaniom Murawiewa, któremu nadają zaszczytne miano bohatera.

WYJĄTEK

Z PAMIĘTNIKA STANISŁAWA

JEDNEGO Z DOWÓDZCÓW SIŁY ZBROJNEJ W POLSCE.

ogłosił drukiem

KAZIMIERZ BOROWSKI.

Dziś samotny wędrowiec po szerokim świecie,
Gdy go boleść duchowa lub cielesna gniecie,
Szukając ulgi mękom, o! ileż to razy
Wywołuje pamięcią, przeszłości obrazy.

KONSTANTY GASZYŃSKI.

Na czele pamiętnika znajdujemy obszerny opis okolic województwa.....: który pomijamy jako mający mniej interesu, a następnie czytamy co następuje.

. . . . Na niewielkiem podwyższeniu wybudowana jest wieś, okolona rozmaitemi drzewami, począwszy

od karłowatych jabłonek, smukłych topoli, aż do olbrzymiej wielkości osik wyrosłych przy parkanie ogrodowym. Przed gómnem wybudowanem w kwadrat i oborami wybudowanemi w dwóch linjach równoległych, widać obszerne podwórze dotykające jednym brzegiem oparkanionego dziedzieńca, wystrojonego w kląby pełne kwiatów, i okolające dom wielki drewniany, który wraz z domkiem poniżej wzniesionym, a obecnie obróconym na oficynę, otoczony jest dwoma ogrodami, jednym stanowiącym płaszczyznę, a drugim z frontu dziedzieńca pełnym najrozmaitszych zagięć naturalnych kląbów, łączek drzew z nadanym kształtem bukietów i t. p. ozdób rozmaitych. Z opisu tego widać, że to wioska zwyczajna, jakich tysiące spostrzeżemy na obszernej ziemi naszej, a mimo tego, na samo wspomnienie tego miejsca serce mi żywiej uderza w piersiach, pióro drży w ręku, tysiące wspomnień krąży po moim umyśle jakieś smutne, ale miłe rozrzewnienie ogarnia całe moje jestestwo ; bo widzicie, wioska którą wam pokrótce opisałem to moje miejsce rodzinne, tam ujrzałem światło dzienne, tam nauczyłem się stawiać pierwsze kroki niemowlęce, tam poznałem pierwsze wrażenia radości i smutku, tam nareszcie serce w wypełnieniu praw swych poczęło kochać rodzinę, a przez rodzinę ojczyznę.

O! rodzina nieskażona moralnym upadkiem jest skarbnicą cnót narodowych, bo za jej pośrednictwem wyrabia się to wszystko w narodzie co jest wielkie, piękne, szlachetne ; ona to przyspasabia męczenników ochoczo idących na śmierć, ona tworzy bohaterów których cały świat podziwia, ona jak drugiej arki przymierza strzeże narodowości od upadku i skażenia. Można śmiało powiedzieć, że jak praca zaledwie dojrzanych okiem robaczków jest zdolną sprawić największą fizyczną rewolucyę, poruszyć oceany ze swych siedlisk, tak cicha praca rodzin sprawia najważniejsze przemiany społeczne. Gdyby też nie ta cicha praca rodzin zacząwszy od lepianek wiejskich, od poddaszy miast i miasteczek aż do dworków szlacheckich i pałacy sterczących dumnie, gdyby nie te ciche rozmowy starszego rodzeństwa i łzy nad straszną niedolą kraju, gdyby nie te związki młodzieży z tak bolesnem

z akończeniem które uderzało jak gromem piorunu o młodociane umysły i serca, to bezwątpienia pierwiastek mongolski stanowiący dzisiaj kastę panującą w Rossyi, zawodziłby tryumf wesela nad grobem naszej ojczyzny i układałby szerokie plany do zabicia cywilizacyi i wolności europejskiej. Walka zdawała się nierówna, bo z jednej strony nasłano tysiączne hordy azyatyckie, wzniesione cytadele, kazamaty zapełniono więźniami, których nie o czyn już, ale o myśl narodową podejrzywano, wygnano ze szkół język i historją polską, otoczono szpiegami wszystko i wszystkich, przecięto stosunki z państwami europejskiemi z obawy aby nam promień wolności nie zaświecił, demoralizowano obyczaje młodzieży, oddziaływano w sposób najszkodliwszy na wychowanie dziewic, świecono przed oczami torturami i szubienicą, a dla renegatów okazywano dostojeństwa, zaszczyty, bagactwa; a z drugiej strony całą obroną narodowości i prac w tej mierze w przyszłem pokoleniu było cicho i z wielką ostrożnością wypowiedziane słówko przez ojca, matkę, lub starsze rodzeństwo: o niepodległości kraju, o dawnej jego chwale, o dzisiejszem nieszczęśliwem upadku, o obowiązku ratowania go, o chwale męczeństwa dla dobra kraju, o nieszęśliwych braciach naszych gnijących w lochach fortec i kopalni, nareszcie o wiecznej hańbie, sromocie jakiej podlegli na wieczne czasy zdrajcy i odstępcy narodu. Siła moralna zawarta w żywem słowie, której nie pojmują plemiona azyatyckie wystąpiła do walki z siłą zwierzęcą bo fizyczną i narzędzia drugiej okazały się martwemi zupełnie, bo cały naród zagrał tak spotęgowanem życiem, okazał taką siłę po trzydziestoletniem męczeństwie, objawił taką wiarę w swoją dziejową przyszłość, że zaprawdę dzisiejsze pokolenie wiecznym blaskiem chwały okrytem zostanie i postawione za wzór dla wszystkich ludów jęczących w niewoli (1).

(1) Opowiem niektóre zdarzenia z epoki mego dzieciństwa, przeznaczając je w myśli dla matek i dzieci polskich, z tym zamiarem, aby wzrastające pokolenia zrozumiały jakim to sposobem święty ogień miłości i uczucia narodowe od dzieciństwa ożywiały nasze serca i dla czego to, pomimo klęsk doznawanych, wytrwaliśmy na stanowisku właściwem narodowi, który przyjmując godność własną, i nie dając się znikczemnić ani przez obcych ani

I.

Uczucia ludu polskiego dla Moskali.— Spiew siostry Julii.— Emissaryusz. — Rodzina Gawryłowa.— Chłop b. wojskowy polski.—Przyjęcie Emissaryusza.— Pan Rotmistrz.—Zbieranie się na Moskali.

Człowiek nie przypomni sobie nigdy, kiedy począł kochać ojca, matkę, lub starsze rodzeństwo, bo wrażenia odbierane z zewnętrznego świata zwolna obudzały samowiedzę w umyśle i ożywiały serce, tak że odkąd tylko zapamiętać możemy naszą rodzinę, odtąd też pamiętamy żeśmy już byli do niej przywiązani; podobnie Polak godzien tego nazwiska nie oznaczy epoki stałej w której zaczął kochać swoją ojczyznę, bo uczucie to niewidomie zakradło się do serca wyssane z mlekiem matki i wysłuchane w pieśni piastunki mającej za przedmiot nienawiść ku Moskalom, albo też opowiedzenie krzywd jakich doznał i cały naród i niektórzy jego członkowie od tych obcych najezdników, przez nikczemność Europy w wieku XVIII przezwanych Sławianami, tak powtarzam raz jeszcze przez nikczemność Europy, bo oni są najczystszej krwi potomkami Żydów, Mongołów, Finnów, Mordwów i innych barbarzyńskich plemion azyatyckich, czego nie zapierali się aż do Piotra I, jak to nader gruntownie udowodnił nasz uczony Duchiński; a tymczasem na zasadzie ukazu najkrwawszego z despotów zachciało im się być ucywilizowanemi europejczykami i tak im to do twarzy, jakby kto czworonożnego mieszkańca odludnych puszcz litewskich ustroił wedle ostatniej mody, włożył szkiełko w oko i kazał odgrywać rolę dandego na ulicach Paryża.

Jeżeli kto chce powyższe zdanie mieć poparte żywem słowem to niech zbrata się cokolwiek z ludem, niechaj nie lęka się obrażenia grubem słowem delikatnego swego ucha, lub zbrudzenia eleganckiej sukni od prostych ław dębowych, i podsłucha go wtenczas, kiedy on wolny od obawy jakiejkolwiek zdrady, swobodnie gwarzy przy domowej robocie. Tam dopiero usłyszy co to byli Moskale, kiedy po raz pierwszy nieszczęście przyniosło ich do kraju, tam dowie się z jakim

przez swoich fałszywych proroków, nie lękał się krwawej walki, stale dążąc do jednego celu.

oni smakiem zajadali surowe buraki i kartofle i surowe mięso zwyczajnie jak każdy dziki, a w wielkim głodzie to nie pogardzili i pomyjami i jedzeniem przygotowanem dla pasionej ofiary świąt Wielkonocnych. Lud więc nasz przechował w swej tradycyi tę pewność, że Moskale należą do dzikich plemion, przypisując im zwierzęcy sposób karmienia się i dlatego każden gospodarz wiejski, każden parobek uważa Moskala jako nieskończenie niższą od siebie istotę, nie przypisując mu wszelkich cech człowieczeństwa. Kobieta wedle naszego pojęcia w zupełnym upadku moralnym zostająca jeszcze w pojęciu ludu jest nieskończenie wyższą od kobiety mającej znajomości z żołnierzami ogólnie nazywanych Moskalami. Charakterystyczną jest i ta okoliczność, że lud nasz nie dał się złudzić podstępnie przybranemu nazwisku Rossjan, ale jak Bóg przykazał nazywa tych najezdników Moskalami, co mówiąc nawiasowo irytuje ich bardzo przypominając im właściwe granice i pochodzenie azyatyckie. W dziecinnych latach moich nie wiem, czy lud nie uważał na mnie, czy też ufał mi, ale w obecności mojej nie czynił sobie żadnego przymusu, otwarcie wypowiadając najtajniejsze swoje zdarzenia i myśli. Z ust więc ludu polskiego tak osławionego przez swoich i obcych posłyszałem opowiadania, które nauczyły mnie gardzić tą dziczą moskiewską; z ust ludu dowiedziałem się o strasznem wyrznięciu Pragi, o nadziewaniu dzieci polskich na piki i bagnety, o rewolucyi z r. 1831, a skoro przy opowiadaniu znalazł się jaki wojak, który potrafił opowiedzieć niektóre bitwy szczególniej pomyślne dla naszego oręża, jak to głowy moskiewskie tak spadały jak główki kapusty przy wycinaniu, to słuchano z takiem uczuciem zadowolenia, że najmniejsze dziecko mogło poznać, że lud nasz nie cierpi i nienawidzi Moskali.

Stosunek ten z ludem którego matka jako głowa rodziny po śmierci ojca nie wzbraniała mi zupełnie, wywarł wpływ na wcześniejsze rozwinięcie mego umysłu, bo i ja pragnąc przy wieczornej robocie popisać się z jakąś wiadomością, zacząłem baczniejszą zwracać uwagę na rozmowy starszego rodzeństwa i zapytywać się z wielką ciekawością o rozmaite

szczegóły. Przedewszystkiem uczynił na mnie wielkie wrażenie śpiew siostry. Moja najstarsza siostra Julja już nieżyjąca od lat kilkunastu śpiewała zachwycająco. Miała ona głos nietylko silny i wyrobiony przez sztukę ale przytem tak rzewny, tak poruszający serce i wszelkie sprężyny ducha, że gdy szczególniej wieczorną porą, przy tak zwanej szarej godzinie usiadła przy fortepianie a uderzywszy w klawisze zabrzmiał śpiew wśród ciszy wioskowej, to głos odrywał od spraw codziennych i w ogóle wszelkich innych zajęć, że nietylko matka zasiadała w swoim orzechowym fotelu, nietylko bracia i siostry przystępowali do fortepianu na palcach słuchając w milczeniu, ale i parobcy i dziewki wiejskie, a nawet sami gospodarze stawali na podwórzu pszysłuchując się tym anielskim tonom. A głos jej brzmiał co raz silniej, co raz dźwięczniej i czyściej. O! tak śpiewać mogła tylko istota ożywiona tchnieniem Stwórcy, stworzona na obraz i podobieństwo Jego. Śmiało powiemy że niema nic wznioślejszego na ziemi w zakresie piękna nad głos ludzki, dlatego też imajnacja nasza otoczyła tron Boży chórami aniołów śpiewających mu cześć i chwałę. Spiewy mojej siostry były rozmaitej treści, począwszy od pieśni «Kiedy ranne wstają zorze, Boże Polaków chroń» aż do najpiękniejszych wyjątków z oper, przeważającą jednak stroną były pieśni patryotyczno-narodowe, którym wszyscy z największem upodobaniem przysłuchiwali się. A gdy niedola drogiej ojczyzny uwidomiła się w rzewnym głosie naszej kochanej śpiewaczki, to wszystkim słuchaczom płynęły łzy z oczu, memu najstarszemu bratu Antoniemu twarz pałała, oczy błyszczały ogniem, a nasza matka zasłoniwszy się chustką rzewnie płakała. Możecie sobie łatwo wystawić jak urodzajne ziarno padało na moje serce i wrażliwy od dziecińśtwa umysł. Możecie łatwo zrozumieć, dlaczego i mnie choć dziecku a serce ścinało się bólem i zaczynałem pojmować całe nieszczęście narodu polskiego, pokutującego za grzechy zeszłych pokoleń.

O ówczesne chwile, ówczesne zdarzenia i ówcześni ludzie, jakżeż żywo rysują się dziś jeszcze w moim umyśle, chociaż upłynęło lat tyle. Pamięć jednak nie potrzebuje przedzierać

czarnej zasłony, nie potrzebuje szukać w głębinach swoich aby z cząsteczek lub słabych zarysów domyślać się całości, bo oto stoją one żywo przed oczyma mej duszy, widzę ich jakiem ich widział w poranku mego żywota, widzę ich w białej sukience nie zbrudzonej zwątpieniem, samolubstwem i ironią życia, ale pokryte jakąś aureolą niebiańskiej świetności.

Posłuchajcie jeżeli łaska, to wam opowiem jedno z takich wspomnień.

Był to prześliczny dzień wiosenny, a wiosna to najpiękniejsza pora, bo w tenczas i kwiaty kwitną i ptaszęta polne najtkliwiej śpiewają, a i ludzkie serca jakoś żywiej biją pobudzone pięknem doczesnego świata. Matka, siostry, brat po ukończeniu dziennej pracy zebrali się razem w bawialnym pokoju, Julia długi czas marzyła na fortepianie, wydobywając jakieś dzikie ale harmonijne tony, a nareszcie na ogólne żądanie poczęła śpiewać pieśni narodowe które jej ówcześnie zwabiły więcej niż kiedy indziej słuchaczy.

Julia ukończyła nareszcie tę śliczną, rzewną pieśń «młody wojownik pośród obcej ziemi» ostatni ton wydany z jej piersi przebrzmiał w powietrzu, tylko góry piekarskie powtórzyły go echem, jakby dla stwierdzenia że i sama martwa natura podziwia ten śliczny dar Boży. Spiew umilkł, tylko klawisze poruszane z niechcenia jej biegłą ręką, wydawały jakieś bolesne, jaki niby głos rozpaczy dręczonego narodu. A ja płakałem z taką goryczą i boleścią, że aż matka nachyliwszy się do mnie zapytała łagodnie:

— I czego ty płaczesz Stasiu?

— Płaczę odpowiedziałem po krótkim namyśle, bo mnie serce boli widząc łzy w oczach mamy i siostry, płaczę bo mi powiedziano że Moskale co jedzą surowe buraki i kartofle mordują i gnębią Polaków, pędząc ich między lody, a innych zamykają w lochach, aby światła dziennego nie ujrzeli nigdy, płaczę mówiłem dalej w uniesieniu, bo ja wiem że Moskale wyrznęli Pragę i nadziewają dzieci na piki albo bagnety, i wyjadają wieprzakom przygotowane jedzenia. Matka i starsze rodzeństwo spojrzało na siebie ze smutnym uśmiechem, a brat Antoni przystąpiwszy do mnie wziął wpół, podniósł w górę,

a patrząc bystro w oczy zapytał drżącym ze wzruszenia głosem:

— Słuchaj Stasiu, a skoro dorośniesz czy dołożysz wszelkich usiłowań aby wypędzić Moskali z Polski?

— O z całego serca mój braciszku, bo jak ich wygoniemy z Polski, to już nie będę patrzył na łzy matki i siostr i Julja będzie nam śpiewać wesołe piosenki i będziemy wolnemi.

— A wiesz ty co to jest wolność? mówił brat stawiając mnie na ziemi i dotykając ręką swej twarzy, która tak pałała ogniem że zdawało się że krew wytryśnie.

— Wiem kochany braciszku, wiem dobrze, to znaczy że kiedy zmówię pacierz, nauczę się lekcyi i wypowiem ją dobrze, to potem mogę biegać gdzie mi się tylko spodoba i robić co zechcę, ale zawsze w ten sposób aby nie powalać sukienki, aby nie popsuć rabat w ogrodzie, nie stłuc szklanki, nie uderzyć kogo w głowę kamieniem, i powrócić o pierwszej na obiad.

—Słuchaj więc, bracie kochany, mówił Antoni, zapomniawszy może że rozmawia z dzieckiem, słuchaj i uważaj dobrze aby każde słowo zostało wyryte na wieczne czasy w twoim umyśle i w sercu, Moskwa zdradzieckim sposobem opanowała Polskę i jak zniszczyła jej swobody i wolność, tak zniszczyć usiłuje jej religję i narodowość. Broniemy z całem zaparciem i poświęceniem tej skrwawionej chorągwi niepodległości narodowej, ale jeżeli Bóg niepobłogosławi naszej pracy i z omglałych rąk przeciwności wytrącą nam święty sztandar miłości i prawdy, który usiłujemy postawić na trwałej postawie, jeżeli dzisiejsze pokolenie przeznaczone jest wyłącznie na to, aby zasiliło drzewo wolności krwią swoją, potem i męczeństwem, i te ręce które swobodnie trzymają się w powietrzu okute zostaną w kajdany.......

— Antoni, zawołała matka, zapominasz się.

— Antoni, zawołała siostra przybiegając od fortepianu, po co te myśli które nam serce przeszywają boleścią; po co to wzruszenie, wywoływane rozmyślnie, które dodane do ustawicznej boleści, spowodowanej nieszczęsnem położeniem kraju, może pozbawić rozumu i złamać człowieka, gdy nam potrzeba skupić wszelkie siły moralne i fizyczne do strasznej walki.

Ala mój brat był w takiem uniesieniu, oczy mu tak błyszczały blaskiem jakimś nienaturalnym, że nie zważając a raczej nie słysząc zrobionej uwagi, mówił dalej:

Jeżeli my padniemy ofiarą, oto wy dorastające nowe pokolenie pamiętajcie, że na was spoczywa wybawienie ojczyzny. Nie lękajcie się stryczka, kazamat i knutów, pracujcie cicho, cierpliwie z zaparciem się, każden wedle swej możności uzdolnienia i środków, przysparzajcie w miłości i zgodzie po cegiełce do wspólnego gmachu, a wzniesiecie świątynię niepodległości narodowej, która będzie fundamentem wolności ludów europejskich.

A jeżelibyś ty bracie, miał kiedykolwiek zaprzeć się tych słów, które uważaj jako chrzest na drodze wskazanych ci obowiązków, jeżelibyś miał marnieć w bezczynności, a jeszcze Boże zachowaj przez zbratanie się z wrogami miał okryć hańbą poczciwe nazwisko naszego ojca, o tobyś zatruł serca nasze taką boleścią żebyśmy przeklinali godzinę w której ujrzałeś światło dzienne.

— O nigdy bracie, zawołałem,przejęty żywo wzruszeniem mego brata, ja nigdy nie będę przyjacielem Moskali, a jeżeli spotkamy się kiedy z niemi to ich poczęstuję muchomorem(1).

— Otóż rośnie nowa pociecha dla cara Mikołaja, zawołał jakiś obcy mężczyzna, który niepostrzeżenie wszedł do pokoju. *(D. C. N.)*

Celem dokładnego obznajmienia czytelników z dążnością naszego pisma zawiadamiamy, że w następnych numerach objaśniemy dokładnie nową ideę naukową Federacyi europejskiej, w której znajduje Polska największego sprzymierzeńca. Wytłomaczemy zarazem wykład historyi przez pana Duchińskiego, i wpływ tego wykładu na politykę. Wykażemy konieczną potrzebę założenia pisma w języku francuzkim i niemieckim, tygodniowo wychodzić mającego, a poświęconego wytłomaczeniu dokładnemu tak idei wolności osobistej, jakoteż idei federacyi europejskiej, mającemu obok

(1) Gatunek grzyba trującego.

tego za cel wykazania błędów politycznych przeszłości i teraźniejszości; wskazania działań przyszłości wolnych od zasad wstecznych i szalonych teoryi. Co do części literackiej pism tych, to mamy zapewniony współudział bardzo znakomitych pisarzy. Dalej w przyszłych numerach udowodniemy, konieczną potrzebę wydania przez reprezentacją narodu polskiego, manifestu do ludów środkowej Europy, tłómaczącego tak stosunek nasz wzajemny jakoteż stosunek Moskwy i istotne interesa narodów

---

Obywatel Guttry, znany ze swych prac sumiennych i gorliwych dla dobra sprawy narodowej, nadesłał na nasze ręce ostrzeżenie, którego dla braku miejsca nie mogąc w całości zamieścić, przytaczamy w treści: że nieprzyjaciele nasi odbili litografowaną odezwę, niby powstańców polskich do robotników francuzkich, a to celem narażenia nas, tak w obec rządu jakoteż ludu francuzkiego. Pan Guttry zatem, w ostrzeżeniu wyraża nadzieję, że młodzież polska uniknie tego podstępu.

Od lat dwóch przeszło, zawiązane zostało w Emigracyi Towarzystwo Podatkowe Polskie. O instytucyi tej nader pożytecznej napiszemy obszerniej w następnym numerze.

Historja ostatniego powstania polskiego, napisana z prawdą i z dokładnością, z wielu bardzo względów będzie pożyteczną dla sprawy narodowej, już to przedstawiając stan obecny kraju, już też wykazując błędy, których w przyszłości należy uniknąć. Do napisania jednakże historyi, potrzeba przedewszystkiem zebrać materjały, które z powodu wyjątkowego położenia naszego kraju, w bardzo niewielkiej liczbie znajdują się w dokomentach, i głównie posiłkować się należy opowiadaniem naocznych świadków. Z tego powodu, upraszamy szanownych ziomków aby raczyli jak najspieszniej, w wyrazach najprostszych opisać działanie, tak wojskowe jako też i administracyjne i manifestacje których byli naocznemi świadkami, i takowe przesłać do redakcyi naszego pisma.

Piszący zechce wymienić stan swój i wiek, a zarazem o ile możności najdokładniej oznaczać datty zaszłych wypadków, oraz nazwiska miejscowości, nazwiska osób działających, tak naszych jakoteż i moskiewskich, o ile te nazwiska wymienione być mogą, bez skompromitowania osób w obec rządów zaborczych.

Z przyczyn niezależnych od redakcyi, niemogąc wydrukować w tym miesiącu pierwszego numeru Przeglądu Politycznego, w to miejsce wydrukowaliśmy niniejszą broszurę, pod tytułem *Myśl*, a następna broszura wyjdzie pod tytułem *Rozmaitości*. Tymczasem zaś dopełniwszy wymaganych formalności, rozpoczniemy wydawnictwo Przeglądu Politycznego, w dalszym ciagu wydanych broszur.

Broszurę *Rozmaitości*, prenumerować można w księgarni polskiej p. K. Królikowskiego, rue de seine, 20, za złożeniem 1 fr. jako stałej ceny każdego egzemplarza. Ponieważ niepodobna jest potrzebne koszta wydawnictwa zebrać z samej prenumeraty, odzywamy się przeto do szanownych ziomków, aby zechcieli przyjść z pomocą materjalną, jeżeli pismo w tym duchu redagowane uważają za pożyteczne, dla dobra sprawy narodowej. Zasiłki jakiejkolwiek wysokości składane być mogą również u pana Karola Królikowskiego. Rachunek szczegółowy ogłoszonym będzie w naszem piśmie, a gdyby składki przewyższały nakład potrzebny na wydawanie pisma polskiego, to fundusze zebrane obrócone będą na założenie pisma w języku francuzkim i niemieckim; czysty dochód z tych pism przeznaczonym będzie dla ubogiej młodzieży polskiej kształcącej się w wyższych zakładach naukowych europejskich.

Paryż, dnia 20 Sierpnia 1864 r.

CENA EGZEMPLARZA FR. 1.

P. S. — Wszelkie korrespondencje prosiemy przesłać do księgarni polskiej p. Krolikowskiego, rue de Seine, 20; gdzie można nabyć broszurę napisaną przez Kazimierza Borowskiego pod tytułem « Karaiskakis. »

PARYŻ. — Drukarnia E. MARTINET, ulica Mignon. 2.